

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15
GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Burza wojenna w Abisynji rozpoczęła się

Zapowiedziany atak na wszystkich frontach Wielka ilość rannych i zabitych

Początek akcji wojennej

Paryż. 3. 10. PAT. Według doniesień agencji Havasa, operacje wojenne rozpoczęły się rankiem 3 października od bombardowania Adui i kilku innych miejscowości w tej liczbie miasta Adigrat. Wśród ludności cywilnej jest wielu rannych. Bitwa w Ogadenie rozwija się. Mobilizacja powszechna w Abisynji została ogłoszona dziś przedpołudniem.

Addis Abeba, 3. 10. PAT. W okręgu Harraru przeprowadzane są obecnie zarządzenia wojskowe na większą skalę. Mówi się o skon-

centrowaniu 50 tys. ludzi. Na drodze z portu Zeila do Dżidziga widać wiele samochodów ciężarowych, wiozących transporty broni i amunicji pochodzenia angielskiego i czechosłowackiego.

Addis Abeba, 3. 10. PAT. Prawdopodobnie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego posel i członkowie poselstwa włoskiego otrzymają paszporty a jutro wyjadą z Addis Abeby do Dżibuti. Przypuszczają, iż Włosi zaatakują jutro na wszystkich frontach. W Addis Abebie obawiają się ataku lotniczego.

Abisynja oskarża Włochy a Włochy Abisynję

Genewa. 3. 10. PAT. Cesarz abisyński zawiadomił Ligę Narodów, że Włosi bombardowali Aduę z samolotów i protestuje przeciwko akcji włoskiej.

Równocześnie nadeszło do Ligi Narodów pismo Mussoliniego, głoszące, że wobec mobilizacji powszechnej sił abisyńskich zmuszony był polecić naczelnemu dowódcy wojsk w Afryce Wschodniej wydanie wszelkich zarządzeń samoobrony przed możliwym atakiem. Zarządzenia te mogą obejmować zajęcie niektórych punktów strategicznych.

Popołudniu zbiera się komitet 13-tu. Z protestu abisyńskiego ma wynikać, że bom-

bardowanie Adui pociągnęło za sobą pewną liczbę rannych i straty. Bombardowanie to trwa.

Londyn. 3. 10. PAT. Ambasador włoski Grandi udał się dziś w południe do Foreign Office i zakomunikował oficjalnie że wobec groźnej postawy zajętej przez Abisynję naczelnictwo wojsk włoskich w Erytrei podjęło działania wojskowe w kierunku Adui.

Według ostatnich informacji, otrzymanych w Londynie Adua jest silnie bombardowana przez samoloty włoskie.

Jak Włosi uzasadniają akcję wojenną

Rzym. 3. 10. PAT. Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy:

Rozporządzenie o ogólnej mobilizacji w Abisynji wydane pod presją wojenną i napastniczego ducha, panującego wśród dowódców i szeregowych, którzy oddawna domagali się wojny przeciwko Włochom, stanowi bezpośrednią i natychmiastową groźbę

dla wojsk włoskich w obu kolonjach. Groźba ta jest spotęgowana przez fakt, że stworze-

Atak bombowy i krwawe straty

Addis Abeba, 3. 10. PAT. Heile Selasie w wywiadzie z korespondentem Reutera oświadczył: „Dowiaduję się, iż pierwsze bomby samolotów włoskich, które bombardowały Aduę spadły na szpital Czerwonego Krzyża, zabijając i raniąc siostry miłosierdzia.“

Wśród nieoświeconych mas ludności ujawnia się ksenofobia. Poselstwo włoskie jest strzeżone przez silny oddział wojska abisyńskiego.

nie strefy neutralnej, motywowane przez Addis Abebę specjalnymi względami, stanowi tylko manewr strategiczny obliczony na ułatwienie przygotowań agresywnych wojsk Abisynji. Chodzi tu o agresję krwawą i ustawiczną — udowodnioną w memorjale włoskim — na którą Włochy wystawione były ciągle w ostatnich latach kilkudziesięciu. — Agresja ta przybrała obecnie na rozmiarach aby uniknąć groźnych niebezpieczeństw i za doświadczyć elementarnym wymogom bezpieczeństwa należało działać niezwłocznie.

W konsekwencji — naczelnictwo wojsk włoskich w Erytrei otrzymało rozkaz podjęcia akcji.

Oddziały włoskie znajdują się w stanie zajmowania niektórych pozycji, wysuniętych poza linie włoskie.

Addis Abeba, 3. 10. PAT. Konsul włoski w Adua opuścił miasto incognito onegdaj. Ras Seycum, gubernator prowincji Tigre, kazał go zatrzymać, by zapewnić mu bezpieczeństwo.

Addis Abeba, 3. 10. PAT. Konsulowi włoskiemu w Debramaros udało się dotrzeć do Nilu. Przybycie jego do Addis Abeby spodziewane jest w końcu tygodnia. Oczekują również przyjazdu konsula włoskiego z Dessie. Niema natomiast wiadomości o konsulu włoskim w Magalo.

Do P. T. Czytelników „Nowego Dziennika“

Zawiadamy, że „Nowy Dziennik“ można zaabonować od dowolnego dnia miesiąca, po odliczeniu 15 gr. za każdy ubiegły dzień w miesiącu.
„NOWY DZIENNIK“.

KOSZULE męskie 9.80

„rypszet m“ z 2-ma kołnierzami i manszetami rezerw.

JULIUSZ NACHT, Kraków Stradom 5

Paryż. 3. 10. PAT. „Paris Soir“ w depeszy

WOJNA!!

Kraków, 4 października.

(K) Gdy ukazały się w mieście nadzwyczajne dodatki o wybuchu wojny włosko-abisyńskiej, o przekroczeniu przez armję włoską granicy, o pierwszych rannych, ogarnęło wszystkich przerażenie. Zjawilo się nagle przed nami widmo wojny. Rozmowy nagle ucichły, a wszystkich ogarnęło milczenie. Tyle razy mówiliśmy o wojnie, rozpatrywaliśmy jej możliwości, a jednak w głębi duszy żywiliśmy zawsze nadzieję, że przecież uda się ją zażegnać. Czy ludzkość już zapomniała o milionach ofiar, spoczywających wiecznym snem na polach Francji, na zboczach karpackich, skałach włoskich, o setkach tysięcy ociemniałych, o milionach wdów i sierót? Tyle razy przysięgaliśmy głośno, że nigdy więcej wojna nie wybuchnie, że ludy nigdy nie dopuszczą, by z nich w tak krwawy sposób zadrwiono.

A jednak wojna wybuchła, a jednak już są pierwsi ranni. Wśród jęku dzwonów i ryku syren ogłosił Mussolini generalną mobilizację czarnych koszul. 20 milionów Włochów zgromadziło się na rynkach włoskich, a mowę Mussoliniego transmitowały głośniki do wszystkich najbardziej nawet odległych miejscowości włoskich. A Mussolini przypomniał, jaką daninę złożyły Włochy wojnie światowej. 670.000 zabitych, 400.000 inwalidów, milion rannych. Zdawałoby się, że ten straszliwy upust szlachetnej krwi włoskiej chyba wystarczy. Włochy są krajem przeludnionym, a dla emigracji włoskiej zamknięte są bramy świata. Czy ta jednak nadwyżka ludności znajdzie dla siebie pole pracy w Abisynji? Znawczy utrzymują, że jest to tylko złudzenie, bo ludność biała nie może żyć w klimacie afrykańskim. W Libji, którą Włochy zdobyły po 20-letniej wojnie, wyparły z niej fanatyczny zakon muzułmański Senussi, żyje drobna garsteczka Włochów, a doświadczenie poucza, że w olbrzymich kolonjach angielskich biali stanowią znikomą wprost mniejszość, a jedynym marzeniem angielskich urzędników administracyjnych jest spędzenie kilku miesięcy w ojczyźnie angielskiej. O kolonizacji więc Włoch w Abisynji nawet mowy niema, a złote runo skarbów podziemnych, drzemających w Abisynji, może się okazać straszną fikcją. Zresztą gdyby Mussoliniemu chodziło tylko o ekonomiczną penetrację Abisynji, gdyby miał tylko gospodarcze cele na oku, mógłby je uzyskać bez wojny, wszak Anglja i Francja gotowe były udzielić Mussoliniemu najbardziej korzystnych koncesji gospodarczych. Mussolini musiał jednak mieć swoją wojnę, bo dyktatura bez wojny obejść się nie może. Sensem istotnym każdej dyktatury jest wojna, która może się wprawdzie stać jej grobem, ale każdy dyktator jest ślepy i musi naród doprowadzić do wojny. Nie chce tej wojny szary człowiek z ulicy włoskiej, a napewno ziorzeczą jej matki i żony włoskie. A jednak wojna wybuchła, a na Piazza Venezia wygłosił Mussolini przemówienie do 40.000 czarnych koszul, transmitowane na całe Włochy. Mussolini wie doskonale, że pożoga ogarnąć może cały świat i sam siebie pociesza, że nie wierzy, by wielki naród francuski mógł zgodzić się na sankcje przeciwko Włochom i nie wierzy też, aby szlachetny naród angielski chciał wywołać katastrofę światową, w obronie ludu barbarzyńskiego, który za taki powszechnie został uznany w państwach cywilizowanych. Gdy jednak do wojny dojdzie, odpowiednimi środkami natury wojskowej na sankcje o charakterze wojskowym. Bo naród świadomy i dumnie kroczący ku przyszłości nie może zająć innego stanowiska. Italja proletarjacka, Italja faszystowska chce wojny! Słowa te przeszły przez gardło Mussoliniego bez żadnego oporu, bo

słowa stały się już wytartym liczmanem i straciły poczucie wstydu. Czyż naprawdę Mussolini nie wierzy, by szlachetny naród angielski chciał wywołać katastrofę światową? Czyż naprawdę wierzy w to, że szlachetny naród francuski nie zgodzi się na sankcje przeciwko Włochom?

Nie możemy w to wierzyć, — tak naprawdę Mussolini wierzył. Gdy bowiem udał się na Piazza Venezia, by zapowiedzieć światu wojnę abisyńską, Anglja wystąpiła pod adresem Francji z zapytaniem, jak się Francja ma zamiar zachować na wypadek, jeśli Anglja zdecyduje się na sankcje przeciwko Włochom. A sankcje mają być nie tylko natury gospodarczej, na które Włochy chcą odpowiedzieć tylko ściśnięciem pasa i zgodą na głód i niedostatek, ale Anglja chce wiedzieć, czy Francja się zgodzi, by flota angielska korzystała mogła z francuskich baz flotowych na Morzu Śródziemnym i czy flota angielska liczyć może na współdziałanie floty francuskiej.

„Popolo d'Italia” oficjalny organ Mussoliniego, odpowiedział na tę notę Anglji płomiennym protestem, z czego wynika jasno, że Mussolini chyba zdawał sobie sprawę z tego, że Anglja nie na żarty zebrała na Morzu Śródziemnym olbrzymią swą flotę i zdecydowana jest nie dopuścić do usadowienia się Włoch w Abisynji, tj. do jej sąsiedztwa ze Sudanem i Egiptem. Równocześnie też odbywały się w Anglji obrady kongresu Partji Pracy, na którym przygniatającą większością przyjęto rezolucją za sankcjami militarnymi przeciw Włochom. Starzy zwolennicy pacyfizmu abstrakcyjnego z Lansburym i lordem Ponsonby na czele znaleźli się w mniejszości przeważna zaś większość delegatów kongresu solidaryzuje się z rządem konserwatywnym. Mówią już nawet o tem, że na wypadek wojny włosko-angielskiej powstać ma gabinet jedności narodowej ze współdziałaniem przedstawicieli Partji Pracy. Są jeszcze wprawdzie w Anglji starzy Mohikanie pacyfizmu, jak poważny publicysta Garvin, redaktor „Observeru” oraz ludzie, skupiający się koło redakcji „Morningpost”, którzy przemawiają za tem, by Anglja pozostawiła Abisynję własnym losom, ale jest to grupka pozbawiona zupełnie znaczenia i wpływów.

Jeszcze raz się okazało, że w momentach, kiedy w grę wchodzi żywotne interesy imperjum brytyjskiego, formuje się jednolita wola narodu angielskiego, nie cofająca się przed żadnymi najbardziej nawet krańcowymi ostatecznościami. Anglja jest krajem pa-

cyfistycznym nawskróś, a jednak gdy flota angielska zamknie kanał Sueski i zarządził blokadę Włoch, rząd angielski będzie się mógł powołać na jednomyślną prawie opinię narodu angielskiego. Tkwi w opozycji stałego i sędziwego wodza Partji Pracy Jerzego Lansbury'ego wstrząsający tragizm, który nie on jeden w obecnym momencie przeżywa. Niedawno znakomity pisarz francuski J. R. Bloch, pisarz radykalny i prawieże komunista, wypowiedział się też przeciwko sankcjom w artykule, którego czytać nie można bez głębokiego wzruszenia. Znam towarzyszy i przyjaciół, — pisał Bloch, — którzy chcą wojny, o spodziewają się, że wojna będzie początkiem końca faszystów włoskiego. A jeśli runie jeden dyktator, to pójsć za nim musi drugi, znacznie potężniejszy i bardziej niebezpieczny. Nie podzielam tego zapatrywania, bo wojna skończyć się może powszechnym zniszczeniem i niekoniecznie doprowadzić musi do socjalizmu. Faszystom zwalczać należy, ale środkami pokojowymi. Dyktatura jest obłędnym snem, który prześnić musi społeczeństwo, wepchnięte przemocą w piekło dyktatury — pisze Bloch. Także Leopold Schwarzschild, redaktor tygodnika „Das Neue Tagebuch” ostro atakuje tych wszystkich, którzy tyle nadziei wiążą z nową wojną światową.

Zacytowaliśmy tylko tych kilka głosów, by zilustrować rozdwojenie myśli europejskiej. Są to jednak tylko głosy Kassandry, które przejdą bez echa. Wojna już wybuchła, Anglja zdecydowana jest do sankcji, które mogą mieć nieobliczalne następstwa, ruszyła lawina, która może zasypać świat.

A myśl europejska pyta się pełną lęku i zdumienia: Jak można dopuścić do wojny światowej? I oczy świata zwracają się w stronę Berlina, obarczonego odpowiedzialnością moralną i za tę katastrofę, która jak miecz Damoklesa zawisała nad światem. Bo Francja w obawie przed Niemcami musiała cicho szepnąć do ucha Mussoliniemu, że w ostateczności nie ma nic przeciwko temu, by Włochy zniosły niewolnictwo w Abisynji a złoto z Banku Francji zasilalo szczupłe kasy rządu włoskiego. Później świat się dowie, ile Francję kosztuje awantura włoska w Abisynji. Teraz dopiero, gdy Francja zrozumiała, że może nazawsze stracić przyjaźń potężnego swego sojusznika angielskiego, zaczęła się cofać. Ale gdy wojna wybuchnie odium w dużej mierze spadnie też i na Anglję, która nie chciała na siebie wziąć żadnych zobowiązań, utwierdzających Francję, że w razie niebezpieczeństwa niemieckiego stanie bez zastrzeżeń przy boku Francji. Ba, Anglja zawarła nawet wbrew Francji porozumienie flotowe z Niemcami i stale faworyzowała Trzecią Rzeszę, obawiając się supremacji francuskiej na kontynencie. Teraz wszystko to się mści, a za najcięższy grzech opieszalności płacić musi Anglja — krwią...

Ciężkie warunki wojny w Abisynji

Paryski dziennik „Le Temps” zamieścił w tych dniach artykuł swego specjalnego korespondenta z Erytrei, który na podstawie włoskich źródeł zestawia siły Włoch i Abisynji. „Jeżeli rozpoczęta zostanie akcja zbrojna — pisze korespondent wspomnianego pisma — nie ulega wątpliwości, że wojna w Afryce wschodniej będzie największą z dotychczasowych wojen kolonialnych. W ciągu dwóch, trzech tygodni, armja, na czele której stoi generał de Bono, liczyć będzie 200 — 220 tysięcy żołnierzy, oprócz 30.000 robotników, którzy prawdopodobnie zostaną zmilitaryzowani. Innymi słowy — 250.000 Włochów stanie przeciw 500 tysiącom Etopów, którymi, według włoskich obliczeń dysponować może władca abisyński. Dla potrzeb włoskiej intendatury skoncentrowano w Afryce wschodniej 50 — 60 tysięcy osłów, mulów, koni i wielbłądów oraz 3.500 wielkich i małych samolotów ciężarowych. Uzbrojenie wojsk włoskich ściśle dostosowane jest klimatowi i warunkom miejscowym. Szybkie tanki odzna-

czają się siłą i zdolnością manewrowania. Ich załoga składa się z 2 ludzi obsługujących dwa karabiny maszynowe. W ciągu godziny przebyć mogą 40 km. drogi. Maszyny te z łatwością przewyżniają wszystkie przeszukody, jak skały, drzewa, przykopy, górskie potoki. Artylerja składa się z górskich baterij i moździerzy o kalibrze 65 — 75 mm. Armaty te ciągnione są przez muły. Ten gatunek broni wybrany został ze względu na teren. Ciężka artylerja wyposażona jest w działa 105, 120 i 149 mm. Używane będą prawdopodobnie na początku akcji, kiedy front nieprzyjacielski, o ile wogóle będzie istniał, będzie łatwy do osiągnięcia. Postępowanie artylerji zależy od tempa budowy dróg.

Mapy terenowe, jakie posiada armja włoska, są tylko ogólne. Wiadomo też, że mapy te są mało ściśle. Zresztą na mapach tych roi się od napisów jak „teren dotąd nie zbadany”, „terenu trudny do przekroczenia” i t.p. Wielką pomocą służyć musi lotnictwo, które swymi litami wy-

wiadowczemi musi uzupełnić skąpe wiadomości kartograficzne włoskiego sztabu generalnego.

Jak Włosi przedstawiają sobie stan armji abisyńskiej? Ich zdaniem nie można mówić o armji regularnej, na czele której stałby jeden dowódca. W Abisynji wprawdzie istnieją cztery pułki cesarskiej gwardji i cztery szwadrony jazdy w Addis Abebie, jak również pułki piechoty w różnych ośrodkach kraju, oddział kulomiotów, grupa tanków, nawet oddziały przeciwlotnicze i przeciwtankowe, wyposażone w kulomioty i działa szwajcarskiej marki. Włosi jednak przypuszczają, że spotkają się z niezorganizowaną masą, z poszczególnymi rasami (naczelnymi plemion) na czele. Według włoskich wiadomości, Abisynja nie posiada żadnej artylerji a żołnierze obsługujący kulomioty nie są należycie wyszkoleni. Tuzin samolotów, jakimi rozporządza Abisynja, można użyć tylko do lotów wywiadowczych. Karabiny, w które uzbrojeni są żołnierze abisyńscy są najrozmaitszego kalibru.

Korespondent pisma francuskiego zaznacza jednak, że pomimo wszelkie braki armji abisyńskiej, wojna wymagać będzie wielkiego napięcia ze strony Włoch, tembardziej, że mężność i odwaga abisyńskich żołnierzy jest powszechnie znana.

Awanturnicy ciągną do Etiopji...

Paryż, w październiku.

Na morzu rekiny płyną za okrętami, w poszukiwaniu żeru. Przy wypadkach wojennych rzecz ma się zgoła inaczej: ludzkie rekiny już zgóry odszukują miejsca swego

„GLOBUS“ KRAKÓW, RYNEK (róg Szewskiej)
Męskie skarpetki zam. 75gr. tylko 28 gr.

żeru, i to jest właśnie ta przewaga ludzkiej inteligencji. Potwierdzenie tego widzimy właśnie teraz w Abisynji, gdzie awanturnicy wszystkich krajów, dali sobie rendez vous, magicznie przyciągnęci naprężoną atmosferą, pewni, że jako Europejczycy znajdą tam pole „pracy”. Jedną z najbardziej fantastycznych postaci tego rodzaju jest bezsprzecznie, hrabia Maurice de Roquefeuille, ostatnio aresztowany w Addis Abebie.

Pod jednym tylko względem hrabia de Roquefeuille stanowi wyjątek w regule: jego tytuł hrabiowski, jest całkiem pewny i nienaruszalny. Leksykon szlachecki donosi tylko, że hrabia urodził się w roku 1878, tylko, że hrabia urodził się w roku 1878, chronique scandaleuse Francji dostarcza bliższych szczegółów. Jako jeniec wojenny wrócił po zawarciu pokoju i osiedlił się w małej miejscowości w pobliżu Cannes. Tam poznał młodą wdowę, wcale nie szlacheckiego pochodzenia, która kierowała konsumem. Wkrótce hrabia został kierownikiem konsumu, a efektem tego było bankructwo i zupełne skrachowanie wspomnianego konsumu. Taksamo rzecz się miała z agencją nieruchomości i ze związkiem rolniczym. Po tych trzech doświadczeniach, hrabia przekonał się, że jest przeznaczony do czegoś większego i wyższego.

Wdowa z konsumu została w międzyczasie z przyjaciółki żoną. Sklep z towarami modnymi starczył na utrzymanie dla niej i dla hrabiego, jakkolwiek nie bardzo odpowiadał jego upodobaniom. Później przyszła wielka sprawa. W roku 1927 przybył do Cannes pewien Niemiec, niejaki pan Hall, który posiadał wprawdzie koncesję abisyńską na eksploatację bogatych terenów nitrato wych, ale nie posiadał pieniędzy. Hrabia złączył z nim razem towarzystwo akcyjne (bez pieniędzy) i zobowiązał się dostarczyć akcjonariuszy. To się też w zupełności udało, nie żądał bowiem przy podpisie gotówki, jedynie tylko zobowiązania wpłacenia gotówki. Na wypadek ukonstytuowania towarzystwa. Potrzebny kapitał obiegowy, w wysokości 600.000 franków pożyczyla mu młoda, piękna kobieta. Zaledwie hrabia miał kapitał w rękach, już był zmuszony wyje-

kup los w kolekturze
BRACI SAFIER
KRAKÓW RYNEK GŁ 6



Ciągnięcie I-ej klasy rozpoczyna się już 18 bm.

chać w nagłych a niespodziewanych sprawach na parę dni. To było w roku 1928. Krótka podróż zawiadła go do — Abisynji i trwa już siedem lat. Madame zwróciła się do brata hrabiego, o zapłaceniu długu, uzyskała jednak tylko 14.000. fr.

Z terenów nitrato wych zrobił się nicy. Już w Paryżu zbierał hrabia kapitały u naiwnych na eksploatację jakiejś etiopskiej kopalni łyszczyku. Ale jak długo nie było kopalni, nie można jej eksploatować. Tymczasem pan hrabia razem ze swoją żoną prowadzili nocny lokal rozrywkowy w Addis Abebie. Jego kapitał w Paryżu nie otrzymywali wprawdzie jeszcze przyrzeczonego łyszczyku, natomiast otrzymywali listy hrabiego, w których żądał dalszych przesyłek pieniędzy i udało mu się też wyłudzić trzy miliony franków. Kopalnia się wyczerpała, wierzyciele nic już o nim nie słyszeli, a lokal nocny prosperował niezgorzej...

W Adis Abebie żyje pewien sławny detektyw. Kebreth Astathie. Przypadkowo dowiedział się detektyw od ludzi, którym

hrabia był winien wielkie sumy, że jeden z nich, jako pośrednik dostarczył hrabiemu tanku, który jednak w spisie armji królewskiej nie figuruje. Nasunęło się podejrzenie, że tank wprawdzie przybył do Afryki, ale pod włoską flagą. Poczęto śledzić pana hrabiego i jego ludzi. W tych dniach aresztowano pewną kobietę z Somali, która wyszła obładowana szkicami i fotografjami abisyńskiej warowni w Jijica a adresowana była ta paczka do konsula włoskiego w Harrar....

Rewizja domu hrabiego dała nieoczekiwany wynik, korespondencja handlowa pana hrabiego nie obracała się bowiem wokół przemysłu łyszczyku, ale na wielką skalę zakrojonego szpiegostwa.

Hrabia i jego żona twierdzą naturalnie, że są niewinnymi ofiarami jakiegoś fatalnego nieporozumienia. Tymczasem znajdują się w dużej sali policyjnej w Addis Abebie, przy drzwiach pełnią wartę uzbrojeni Abisyńczycy, okna wychodzą na ogród, a w ogrodzie czuwają lwy, które w Abisynji z powodzeniem zastępują nasze psy. W tych dniach król królów wyda wyrok.

SERENUS

Nocna przygoda

Ferdynand Elmhorst wszedł gwizdząc do swej pracowni rzucił palto i kapelusz na fotel koki i — przekręciwszy kontakt — zapalił światło na suficie. W tej chwili stanął jak wryty. Wszy skła krew uciekła mu na chwilę z twarzy i szeroko rozwartymi oczami patrzył w ką, gdzie stało burko. Z pomiędzy żelaznej kasy i półki na książki, oderwała się jakaś postać od ściany. W następnej sekundzie błysnął w ręce Elmhorsta automatyczny pistolet, a lufa zaśmiała przez chwilę w świetle elektrycznym. Prawie równocześnie sportrzął że w ręce jego vis a vis błyszczało to samo niebezpieczne narzędzie.

— A to pięknie — powiedział Elmhorst uśmiechając się. Wrodzony jego sarkazm oparował już pierwsze wzburzenie. — Wybacz pan, drogi panje, że przeszkodziłem panu w pracy.

Kasa była otwarta, a książki, listy i różne dokumenty leżały porozrzucane na dywanie.

Nieproszony gość postąpił o krok naprzód i skłonił się. Na nieskazitelny frak miał narzucony lekki płaszcz z peleryną. Na ręce, która ścisnęła kolbę pistoletu miał rękawiczkę, która w świetle jaśniała żółtawym odcieniem. Czarna niewielka maska

pokrywała twarz od czoła do nosa. Podbródek i górna warga wskazywały na szlachetność rysów nieznajomego.

— Zechce pan wybaczyć — rzekł obcy — że wtargnąłem do pańskiego mieszkania. Naogół nie odpowijada to zasadom gentelmaństwa. Jednakże bywają okoliczności, które właśnie człowieka honoru wprowadzają w tego rodzaju sytuację. — W tem miejscu gość uśmiechnął się — Poza tem — dodał — jestem jednym z pańskich dobrych znajomych. Pan sam zaliczał mnie niedawno jeszcze do rzędu swoich przyjaciół.

— Okoliczności które człowieka honoru.. powtórzył Elmhorst mechanicznie i z natężeniem myślał, kto też może się ukrywać pod tą maską? — „Fred“ Nie. Ten jest cięższy i wyższy Tury? Także nie. Staraj się wywnioskować coś po brzmieniu głosu, ale głos nieznajomego dźwięczał dość sucho i nie dawał mu podstawy do domysłów.

— Pochowajmy te dziecinne zabawki — powiedział człowiek w masce, wskazując na broń. — Sądzę że nic nie przeszkodzi nam porozmawiać spokojnie. — To powiedziawszy dobył z kamizelki ziółą papierosnicę i podał ją Elmhorstowi.

— Dziękuję Przed chwilą paliłem.

— Wobec tego pozwoli pan że skorzystam z prawa gościa. Może usidziemy? — Zamaskowany zapalił papierosa. — Jeszcze jedno. — rzekł — i wstał

Premjer Sławek o metodach pracy parlamentu i posłów

Jak już wczoraj w części nakładu doniesliśmy, we wczorajszej „Gazecie Polskiej“ ukazał się wywiad z premierem Sławkiem na temat rozpoczynającej się sesji nowego parlamentu. Na wstępie zastrzegł się premier, że nie mówi w charakterze szefa rządu. Po znanej już z poprzednich enuncjacji pułk. Sławka krytyce „złych obyczajów“, spowodowanych poprzednią konstytucją i partyjniactwem, p. premier na zapytanie, czy obyczaje te mogą się jeszcze odrodzić, odpowiedział:

— A czy Pan sądzi, że obyczaje tak łatwo wykorzenią? Czyż nie widział Pan, że pomimo ogólnie wyższego poziomu ostatnich wyborów — niektóre z dawnych nałogów jeszcze się przejawiały?

Zdawało mi się, że postawienie zasady, iż to wyborcy sami według swego uznania mają określać, do kogo żywią największe zaufanie, musi wykluczać agitowanie kandydata za sobą. Sądzilem, że reklamowanie siebie i napraszanie się o zaufanie — jest tak niesmaczne, iż samo przez się powstrzyma ludzi od zabiegania na swoją korzyść. Lecz tu się właśnie ujawniło, jak te dawne obyczaje wyborcze jeszcze oddziaływały na rozumowanie kandydatów. Wielu z nich miało obawę, że jeśli oni nie będą agitować, a inni będą, to ci inni ich pobiją.

Nie wiem, czy ten, kto agitacją na swoją korzyść współzawodnika pokonał, sam na tem dobrze wyszedł. Na głosach może zyskał... Ale czy zyskał istotnie na szacunku w oczach innych ludzi, a nawet swoich własnych?

— A więc Panu Pułkownikowi chodzi głównie o sprawę obyczajów?

— Tak. Żadne ustawy i regulaminy nie pomogą, jeśli nowoobrane zespoły izb nie zdołają się od nałogów dawnych sejmów, jeśli nie wytworzą obyczajów wyższych i nie uczynią ich regulami przyzwoitości, obowiązującymi dla wszystkich. Tak samo w izbach ustawodawczych, jak i w życiu prywatnym każdy ma przed sobą do wyboru jedno z dwojga: albo radykalnie zerwać z czemś co deprawuje, albo stopniowo deprawacji ulegać.

To też chciałbym, aby w izbach znalazł swój walor jeden probiez: — słowo „nie przystoi“. To słowo dużo może. Rozumie je żołnierz, który w ciężkich chwilach boju wie dla siebie, że nie przystoi być tchórzem; rozumie je lotnik, który siada na maszynę pomimo, że jakieś złe myśli dokuczają, — musi je rozumieć poseł, który o prawach Rzeczypospolitej ma stanowić.

— Jak Pan Pułkownik wyobraża sobie zatem

wszy podszedł do kasy oświetlając porozrzucane w niej papiery.

— Oto są — powiedział, podnosząc do góry pakiet liljowych listów, obwiązanych jedwabną wstążeczką. — Z powodu tej paczki listów pozwoliłem sobie złożyć panu dzisiaj w jego domu niezapowiedzianą wizytę.

— Elmhorst zbladł

— Alma? — spojrzeniem usiłował przebić maskę.

— A więc pan jesteś Karolem Braunthalem. Tylko wówczas miałbyś pan prawo...

— Powołał panie Elmhorst. Nie jestem Karolem Braunthalem, ale przybyłem w porozumieniu z moim przyjacielem, aby zdobyć ten materiał dowodowy.

— Mój panie nie chcę bliżej określać tego, co zamierza pan zrobić. Chodzi przecież o honor kobiety. Nie będę tu panu wykladał zasadniczych reguł towarzyskiej przyzwoitości. Pan naprawdę chce Alnę skompromitować?

Zapytany wzruszył ramionami, a około jego ust błysnęła pogardliwy uśmiezek:

— Ja — zapytał — To pan skompromitował Alnę. Ja spełniłem tylko przyjacielską usługę.

— Pan to nazywa przyjacielską usługą? Właściwie się do cudzego mieszkania, jak chicagowski bandyta, kraść papiery które stanowią moją własność z mojej kasy, aby zniszczyć spókoję domowy a może zabić życie kobiecie. To pan nazywa usługą przyjacielską?

Obcy skuchał obojętnie i wydmuchiwał w powietrze kółka sinawego dymu, potem rzekł spokojnie:

pracę nowych izb i ich członków? Co się w niej zmienić powinno — zdaniem Pana Pułkownika — w porównaniu z przeszłością?

— Proszę Pana, parlament tylko w tym wypadku ma właściwy sens w ustroju Państwa, jeżeli cieszy się zaufaniem i posiada autorytet w społeczeństwie. Przekonanie posłów samych o sobie, że są niezbędni, można uważać za pogląd uzasadniony tylko dla nich, ale nie dla społeczeństwa. Widzieliśmy wiele przykładów odwracania się opinii społeczeństwa od swoich wybrańców.

Chciałbym, aby parlament stał się celowym i potrzebnym ogniwem w mechanizmie organizacji Państwa. Na to jednak trzeba przede wszystkim, aby praca izb była poważna i rzeczowa.

Rzeczowości nie sposób było uzyskać tam, gdzie poseł chciał ciągle wykazać, iż dba wyłącznie o interesy swoich wyborców, a interesy klasy lub sfery społecznej przez siebie reprezentowanej. Prowadziło to do tego, że wygłaszał mowy, o których sądził, że będą podobaly się jego wyborcom, że interesował się tylko takimi ich sprawami, które — uważał — że będą wśród nich popularne, i — w rezultacie nie troszczył się o to, jakie następstwa pociągnęłyby za sobą wprowadzenie w życie tego, co głosił. Następstwa go nie obchodziły, dla niego ważną tylko była jego popularność u wyborców.

Ta niechęć do przemyślenia następstw, ten ciasny, jednostronny stosunek do wykonywanej pracy nie mógł być najlepszą kwalifikacją ani umysłu, ani wartości pracy publicznej danego posła.

Wynikające z Konstytucji i ordynacji wyborczej zmiany nie są jeszcze dostatecznie przez wszystkich rozumiane. Nie stawiam tego jako zarzut, gdyż zdaję sobie sprawę, iż żaden opis nie da obrazu tak jasnego, jaki dopiero dać będą mogły funkcjonujące już urządzenia. Stwierdzam tylko fakt.

Jaskrawe przykłady tego nierozumienia przyszej roli posła zauważyć było można tu i ówdzie w przebiegu wyborów. Często jeszcze takie lub inne organizacje czy związki starały się wprowadzić swoich przedstawicieli w tem rozumieniu, że będą oni adwokatami ich cząstkowych interesów. Ten dawny system myślenia, że poseł powinien tylko jednostronnie interesy reprezentować, musiałby obniżyć zarówno poziom prac izb jak i ich autorytet.

Na tej drodze izby bardzo łatwo mogłyby nawrócić do metod agitacyjno - demagogicz-

— Widzę tu tylko jedno wyjście mój panie! Pan spali ten pakiet w moich oczach! przysięgnie mi na honor, że zerwie pan raz na zawsze wszelkie stosunki z panią Alną. W tym wypadku gotów jestem zachować wszystko w najgłębszej tajemnicy.

Elmhorst zagryzł wargi i polniecony chodził tam i z powrotem po pokoju.

— Dobrze. Zgadza się — rzekł wreszcie i jakgdyby wzdragając się pociął palcem na wyciągniętą dłoń nieznanego. Obaj stali bez słowa przy kominku, dopóki czerwono - błękitne płonienie nie strawiły do cna ostatniego listu.

Gdy się to stało gość wziął z krzesła swój cylinder, skłonił się cokolwiek sztywnie i zniknął za drzwiami.

Długo siedział Ferdynand Elmhorst w fotelu, patrzył w płonienie kominka i myślał o Alnie. Oto jeden z najszcześniejszych epizodów jego życia spopielut się w jego oczach wraz z subtelnie pachnącemi listami. Trudno. Musiał przecież ratować jej honor. Innego wyjścia nie było

Zgnębiony podniósł się ciężko i skierował w stronę kasy, aby uporządkować porozrzucane papiery. Właściwie mógł poprosić obcego, by mu zostawił chociaż jeden mały bilecik, jako pamiątkę...

Wtem strzeliła mu do głowy jakaś myśl, gdyż zamiast porządkować począł gwałtownie przewracać wszystko i nagle ryknął:

— Przeklęte bydlę! Ach, co za drań!

Kasетка z klejnotami, rodzinnymi oraz spory stos banknotów, które znajdowały się w samym kącie — zniknęły z kasy.

Przeł. Wl. L.

PODZIĘKOWANIE.

Za oddanie ostatniej przysługi Mężowi i Ojcu naszemu

blp. JULJUSZOWI RÜBNEROWI

wyraża podziękowanie PT. Zarządowi Gminy Zyd. w Chorzowie, PT. Urzędnikom tejże, JWP. Rab'no wi Drowi Kohlbergowi za słowa pociechy, JWP. Wiceprezesowi Gminy Drowi Ljttmanowi za szczerze przemówienie żałobne oraz wszystkim uczestnikom pogrzebu.

Hanna Rübnerowa
z dziećmi.

nych, które były powodem upadku ich zna-czenia.

Przebieg wyborów — jak wspominałem — wykazał, że dawne nawyki jednostronnego myślenia są jeszcze bardzo mocne. Sądzę więc, że trzeba będzie dużej dozy dobrej woli ze strony posłów, trzeba aby chcieli się wznieść, ponad ciasny jednostronny sąd o zjawiskach życia. Tylko na tej drodze będą mogli swą pracę ustawodawczą uczynić odpowiednio rzeczową, i powagę izb podnieść.

Drugim czynnikiem, który zabijał rzeczowość pracy izb — była manja długich przemówień. Niesłychanie rzadko zdarzały się mowy, których izby mogły wysłuchać z uwagą. Normalny stan rzeczy — to było: zapelnianie się ław poselskich na głosowanie, i uciekanie z sali, gdy mówca ukazywał się na trybunie.

Chodzi mi więc o interes samych izb. Przecież niemożna prowadzić obrad tak, aby nikt nie był w stanie przysłuchiwać im się.

Skoro każdy poseł wiedział z własnego doświadczenia, iż nie sposób jest wysłuchać i wytrzymać tych wszystkich mów — to dla czegoż o tem zapominał, gdy sam dorwał się do głosu?

Przestroga: „nie czyn drugiemu co tobie nie-miło“ — byłaby tu bardzo na miejscu.

Ale żart na stronę. Wysłuchiwanie długich mów jest dla posłów ciężarem nie do zniesienia. Ciało zbiorowe — jeśli nie chce zatruć sobie życia i uniemożliwić sobie pracy — musi znaleźć środki zaradcze na chorobę krasomówstwa. Przecież wszystkim posłom zależeć musi na tem, aby jak najlepiej zrozumieć sprawę, którą w drodze głosowania mają rozstrzygnąć. Należy więc stworzyć warunki, przy których każdy mógłby zadać pytanie, lub wypowiedzieć krótką uwagę. Ta forma dyskusji może być rzeczowa, może być słuchana przez innych, a więc istotnie prowadzić do wyjaśnienia sprawy, będącej na porządku dziennym.

Jako środek praktyczny widziałbym ograniczenie przemówień z trybuny. Niech poseł przemawia stojąc ze swego miejsca. Pozatem w imię dobra samej izby — marszałek izby i ogół poselski winien mieć możliwość obrony przeciwko nieokielznanemu gadulstwu

— Jakież jeszcze złe zwyczaje uważa Pan za najbardziej rozpowszechnione i jak się przed nimi zabezpieczyć?

— Najgroźniejsze dla samych posłów są naciski o protekcję i t. zw. interwenjowanie w sprawach prywatnych różnych ludzi. Jest to zło straszne. Prowadzić ono musi do przyznawania — wbrew zasadzie sprawiedliwości — przywilejów różnym proszącym tylko dlatego, iż są natarczywi i dokuczają.

Można zgóry przewidzieć, że każdy poseł będzie oblegany o krótki „telefonik“, o parę życzyliwych słów do jakiegoś urzędu. Może — niekiedy „dla świętego spokoju“ — ulegać naciskom.

Im bardziej stanowczy będzie zakaz protekcji czy t. zw. interwencji w sprawach osobistych, tem łatwiej będzie samym posłom bronić się od nalegań petentów. A jeśli kto nie będzie zdolny tym naciskom się przeciwstawić, to niech założy sobie biuro pisanía podań, ale z mandatu niech zrezygnuje. Przynajmniej nie będzie demoralizował administracji państwowej.

Proszę mi wierzyć, że dla każdego posła jest to sprawa naprawdę ogromnej wagi.

— Zwykle jednak ten, który się o protekcję ubiega, wyciąga całą masę argumentów, że mu się dzieje niesprawiedliwość?

— Proszę Pana — jeśli istotnie w postępowaniu administracji państwowej będzie gdzieś stronnicość albo zła wola, to poseł ma otwartą

drogę do zgłoszenia w Sejmie interpelacji. Rząd zbada i sprawę wyjaśni.

— *A jak Pan ocenia tę formę wystąpień w Sejmie? Doświadczenie wskazuje, iż pomimo utrudnień regulaminowych, które żądały większej ilości podpisów, — interpelacje były tego rodzaju, że niepodobna ich było poważnie traktować.*

— Proszę Pana, poziom interpelacji zależy od zgłaszającego. Interpelacje poważnie przemyślane i rzeczowe muszą być poważnie traktowane. Niepoważne będą kompromitowały tego, kto je zgłasza. Forma interpelacji — a więc wystąpień jawnych, będących tem samym pod kontrolą całej izby — jest napewno zdrowsza niż szeptanie „w zaufaniu“ na ucho różnych uwag, co do których nigdy przecież niewiadomo, czy nie są plotką, albo czy nie zawierają w sobie jakiegoś ubocznego interesu.

Wierzę, że interpelacja może się stać najlep-

szą formą usuwania szeregu niedociągnięć pracy aparatu administracyjnego. To też osobiście jestem zwolennikiem skasowania wszelkich ograniczeń, a przede wszystkim owego żądania, aby pod interpelacją było więcej podpisów. Prawo krytyki Rządu i prawo zgłaszania interpelacji winno przysługiwać każdemu posłowi.

P. premier wypowiedział się za zbliżeniem się między sobą przedstawiciele tego samego terenu (grupy regionalnej), poczem na zakończenie oświadczył:

Jeśli Sejm wypracuje wyższe i bardziej rzeczowe, niż było ongiś, metody swoich obrad, jeśli zdoła wytworzyć atmosferę, w której ludzie będą czuli, że poprostu nie przystoi mówić pustej słomy, że nie przystoi uprawiać demagogji, że nie przystoi wnosić do polityki czegoś, co graniczy z oszukiwaniem — to autorytet swój ugruntuje na wysokim poziomie.

Elita polskiego świata intelektualnego potępia antyżydowskie ustawy norymberskie

Głosy prof. Kotarbińskiego, Witwickiego i Radlińskiego

Warszawa. W związku z bolesnym i pełnym goryczy echem, jakim tzw. ustawy norymberskie odbiły się wśród Żydów w Polsce i na całym świecie, Żydowska Agencja Telegraficzna przeprowadza ankietę wśród przedstawicieli polskiego świata intelektualnego, aby tą drogą znalazło wyraz stanowisko światłej opinii polskiej wobec wspomnianych ustaw. Ankieta objęła przeszło 30 czołowych osobistości w dziedzinie nauki, sztuki i polityki. Otrzymałe odpowiedzi będą kolejno ogłaszane.

Wybitny badacz, filozof

Tadeusz Kotarbiński,

profesor Uniwersytetu Warszawskiego im. Marszałka Piłsudskiego, pisze w swej odpowiedzi:

„Obowiązki zawodowe uniemożliwiają mi opracowanie wyczerpującego artykułu w tej sprawie, pozwalam sobie jedynie oznajmić, że współczuję do głębi z osobami, dla których ustawy te muszą być ciosem niezwykle ciężkim; a jest to cios nie tylko dla nich, lecz i dla wszystkich, którzy pragną widzieć współzycie ludzi o kulturze europejskiej zbudowane na innych, wprost przeciwnych zasadach: na zasadzie uobywatel-

nienia powszechnego, solidarności powszechnej i szacunku dla godności osobistej i uprawnień indywidualnych. Być zdegradowanym bez winy osobistej, być uznanym za obcego przez społeczeństwo, do którego jest się przywiązany, nie mieć prawa poślubić tej lub tego, kogo się poślubić pragnie, wbrew uczuciu miłości wyłącznej, dowiedzieć się (bo będą dzieci nieślubne, zakazani mieszańcy), że się jest, w obliczu praw ojczyzny a bez własnej winy, nielegalnym intruzem — oto klęski moralne, mające źródło w nowem prawie.

Nie mogę zrozumieć, dlaczego aby aż takich cierpień bliźniego miała wymagać niepodległość społeczeństwa, któremu ten rzadki w swej jaśkrawości akt przemocy ma służyć...

Dr. Stephen Wise o ustawach norymberskich

Nowy Jork (Ż.A.T.) Dr. Stephen Wise, który ostatnio obrany został na przewodniczącego

komitetu Delegacji Żydowskich, w dłuższym oświadczeniu dla przedstawicieli prasy poruszył



Grozą przejmując myśl, że ustawy norymberskie mogłyby się stać wzorem dla podobnych ustaw i w innych krajach. Obyż pozostały raczej — aż do chwili, kiedy przyszłość wymaże je z kodeksu — izolowanym wzorem tego, czego nikt inny naśladować nie zechce.

Wybitny psycholog

prof. Władysław Witwicki

pisze w swej odpowiedzi:

„Jak zawsze, tak i w tym wypadku głęboko współczuję z ludźmi cierpiącymi.

Do uwag ściśle ustawodawczych nie mam przygotowania, nie będąc prawnikiem, do uwag politycznych nie mam prawa — jako funkcjonariusz państwowy, a jaka jest w tej sprawie światła opinia ludzka, to chyba nie budzi wątpliwości“.

Związał odpowiedź nadesłał znakomity chirurg, przewodniczący Ligi Obrony Praw Ciała i Obywatela

prof. Zygmunt Radliński:

„Nie umiem do ludzi stosować zoologicznie hodowlanych kategorii myślenia“.

34)

— Ach, mój syn! Przysięgłabym, że niema na świecie drugiego takiego jak on! Sukno, kupione w mieście, będzie z pewnością bardzo dobre.

Potem spoważniała i dorzuciła w skupieniu:

— Ano, córko, jeśli materiał jest w istocie tak trwały, jak syn pisze, to już chyba nie zedrę go przed śmiercią. Może to będzie moja ostatnia szata śmiertelna.

Chłopiec, widząc zmianę w usposobieniu babki, spoważniał także i zawołał uprzejmie:

— Nie, babciu, to nie będzie ostatnia. Zniszczyłaś już dwie, a ta jedna nie może być trwalsza, aniżeli dwie poprzednie!

Wtedy starowina rozpogodziła się znowu; zaśmiała się, słysząc sprytną odpowiedź wnuka i rzekła do matki:

— Ależ dokładnie pamiętasz treść listu, córko! Zupełnie tak, jakbyś go sama czytała.

— Ano, tak, — odparła matka. — Pamiętam każde słowo.

Potem weszła do izby, stanęła za drzwiami samotna i zapłakała cicho. List, a nawet papiererek, którego wartość równała się srebru, miały dla niej posmak goryczy, mimo całej dumy, którą przed chwilą odczuwała. Kiedy była sama, traciły wszelką wartość, były bezsensowne.

Mimo to jednak planmatki powiódł się w zupełności. Odtąd nikt we wsi nie odważył się kpić z niej, lub uważać ją za kobietę opuszczoną przez męża. Musiała natomiast uzbroić się w oziębłość wobec sąsiadów, bowiem odkąd wiedzieli, że posiada ów papierowy pieniądz i że na drugi rok otrzyma dalsze pieniądze, przychodzili do niej ukradkiem z prośbą o pożyczkę. Zwrócił się do niej sam pisarz a prócz

niego kilku próżniaków przysłało swoje żony, by wstawiły się za nimi. Przykro i trudno było kobiecie zdobyć się na odmowę; wszyscy mieszkańcy wioski tworzyli poniekąd rodzinę i wszyscy nosili nazwisko Li. Szukała więc różnych wykrętów. Twierdziła, że spłaciła z tych pieniędzy dług, że wydała je już, lub też zmyślała co innego. Czasem paru wieśniaków, zajętych próżniaczą gawędą u progu chat, zaczepiało ją, gdy przechodziła. Plotkarka rozprawiała w jej obecności szeroko i z naciskiem o obecnej drożyznie. Za skrawek sukna lub za parę igieł trzeba słono płacić. Trudno sobie pozwolić nawet na tych parę motków kolorowego jedwabiu, jakim haftowała kwiatki na pantoflach. Gromada zaś dorzuciła z pośpiechem, gdy matka była obecna:

— Taka jak ty, nie ma powodu do skarg. Szczęśliwy twój los. Nie musisz miedziaka obracać trzy razy w dłoni, zanim go wydasz. Mąż zarabia dla ciebie pieniądze, przysyła ci je na dodatek do tego, co wydrzesz ziemi w gorzkim mozole.

Czasem znów jakiś mężczyzna zawołał:

jest pośród nas taka bogaczka. Oby to tylko nie zwała

— Nie wiem, czy dobrze dla naszej wioski, że było rabusiów. Rabusie ciągną do srebra, jak pszczoły do miodu.

Papiererek stawał się dla niej z dniem każdym większym ciężarem. Przyczyniała się do tego nie tylko plotkarka i paru wieśniaków, którzy chcieli oglądać papiererek zbliska. Sama nie była przyzwyczajona do papierowego pieniądza i nienawidziła go. Była w ciągłym strachu, że wiatr go porwie albo tarczury zjedzą. Dzieci mogły go wyszperać i podrzeć w zabawie, nie zdając sobie sprawy z jego wartości.

(C. d. n.)



również sprawę ustaw norymberskich. Dr. Stephen Wise oświadczył m. in.:

„Jestem wciąż pod wrażeniem ustaw norymberskich. Wiem, że nie powinienem być tym zaskoczony. Sam to przewidziałem i ostrzegalem delegatów niemieckich na Kongres Sjonistyczny:

Możecie mi zamknąć usta lecz nie powstrzymacie wyczynów hitlerizmu.

A jednak, jakkolwiek by się było przygotowanym, akt norymberski był tragicznym ciosem. Znow ciśnie się na usta pytanie:

Gdzie jest świat cywilizowany? Jakże można obojętnie przyglądać się takiemu traktowaniu ludzi, którzy w kraju żyją od tysiąca lat? Czemu świat cywilizowany staje w obronie Abisynji i nie bierze w opiekę narodu, któremu o tyle więcej ma do zawdzięczenia.

Przechodząc do omówienia ogólnej sytuacji żydowskiej dr. Stephen Wise oświadczył: Sytuacja żydowska w Niemczech, w Polsce, w Rumunji i innych krajach wymaga aby Komitet Delegacji Żydowskich znow zajął pozycję jaką zajmował tuż po wojnie. Może to się stać wówczas jedynie, gdy przedstawiciele Żydów amerykańskich i europejskich

skoordynują harmonijnie swą działalność.

Zdawałem sobie sprawę, iż muszę objąć przewodnictwo Komitetu aby przyczynić się do skoordynowania żydowskich akcji politycznych. Komitet Delegacji Żydowskich winien być naszym ciałem kierowniczym, aż do chwili gdy się zbierze światowy Kongres Żydowski. Spodziewamy się, że

Światowy Kongres wkrótce stanie się rzeczywistością.

Nigdy jeszcze Żydzi w Europie nie odczuwali w takiej mierze konieczności skoordynowanej akcji żydowskiej, gdyż nigdy jeszcze od czasu krwawych dni wojny światowej sytuacja żydowska w Europie nie była tak tragiczna jak w chwili obecnej. Każdy sjonista i Żyd narodził się rozumie, że Światowy Kongres Żydowski jest pilną koniecznością.

W końcu dr. Stephen Wise dzielił się z wrażeniami ostatniego pobytu w Palestynie, zaznaczając, że to co widział po trzynastu latach

jest cudem odbudowy, który czyni zaszczyt narodowi żydowskiemu

Protest żydostwa szwedzkiego przeciw ustawom norymberskim

Sztokholm (Ż. A. T.) Gminy żydowskie w Sztokholmie Gethoborgu i Malmoe wystosowały wspólnie do przewodniczącego Zgromadzenia Ligi Narodów dr. Benesa telegram protestacyjny przeciwko ustawom norymberskim. Podobnie jak wszyscy ludzie o poczuciu sprawiedliwości na świecie, również Gminy żydowskie w Szwecji wstrząśnięte są do głębi nowymi ustawami antyżydowskimi w Niemczech.

W sercu Europy odbudowuje się obecnie średniowieczne ghetto z wszystkimi jego okropnościami.

Współpraca narodów i gmin zagrożona jest z powodu wprowadzenia poraz pierwszy w dziejach zasad rasowych jako czynnika prawnego w życiu narodu. Kampanja przeciwko Żydom w Niemczech

zagroza całemu porządkowi prawnemu świata Liga Narodów, której celem jest popieranie pokojowej współpracy narodów, winna podnieść swój głos ostrzeżenia przeciwko takim ustawom. Nie wolno złożyć w ofierze emancypacji Żydów, która stanowi jedną z zdobyczy świata nowoczesnego.

Linja okrętowa Odessa-Hajfa?

„Dawar“ donosi z Rygi, że rząd sowiecki nosi się z zamiarem wprowadzenia już w najbliższym czasie normalnej komunikacji morskiej z portu odeskiego do portów palestyńskich, oraz wszczęcia propagandy, która miałaby na celu skłonić emigrantów żydowskich z Polski, Niemiec i krajów bałtyc-

Najnowsze materiały
estetyczne i zimowe

FABRYKA SUKNA „JA-RA“ Bielsko, Oddział w Krakowie
pl. Dominikański 4. tel. 151-69

Niemcy i Niemki przechodzą na judaizm...

Nieoczekiwane następstwa ustaw norymberskich

Znane antyżydowskie ustawy norymberskie, które tak głośnym echem odbiły się na całym świecie, mają w Niemczech nieoczekiwane następstwa. Niemiecka opinja publicz na dowiedziała się z prasy zagranicznej, że często zdarza się, iż obywatele niemieccy chcą przejść na judaizm. Do rabinatu berlińskiego w tych dniach wniesiono liczne podania o przyjęcie w poczet Żydów licznych Niemców i Niemek, które chcą przejść na judaizm.

Sens tego zjawiska jest jasny. — Petenci chcą uniknąć skutków ustawy o hańbieniu rasy. Chcący przyjąć judaizm są zaręczeni z Żydówkami lub utrzymują z niemi bliższe stosunki i przekonani są, że po przejściu na wiarę żydowską, nikt nie będzie mógł im zabronić ożenienia się z Żydówką, gdyż sami będą Żydami. Nikt nie może im też zabronić utrzymywania bliższych stosunków z Żydówkami lub Żydami. Nie może też być stosunek taki karany. Petentkami, zwracają

się do rabinatu z prośbą o przyjęcie ich na wiarę żydowską, są przeważnie służące, które chcą pozostać na służbie u dotychczasowych chlebodawców. Jak wiadomo bowiem ustawa norymberska zakazuje służbę w domach żydowskich kobietom młodszym niż 45 lat.

Według dotychczas obowiązujących ustaw niemieckich i rozporządzeń rytualnych rabinatu, przejścia na judaizm są dopuszczalne i możliwe. Wymaga się tylko, aby zgłaszający się zgłosił wystąpienie z innego kościoła i aby nowy współwyznawca uczęszczał na lekcje religii żydowskiego u rabina. Ciekawem będzie, jak do zjawiska tego odnosić się będą władze niemieckie, które nie przewidywały takiego obrotu sprawy i które zapewne starać się będą uniemożliwić przechodzenie na judaizm. Oczekiwać tego można tembardziej, że walka antyżydowska w Berlinie prowadzona jest nadal na całej linji. (C-s).

Lady Erleigh, córka lorda Melcheta, handluje pomarańczami palestyńskimi...

Lady Erleigh, córka lorda Melcheta i żona najstarszego syna lorda Readinga, w rozmowie z przedstawicielem amerykańskiego „Togu“ opowiedziała kilka ciekawych szczegółów o swoich posiadłościach w Palestynie i o swym stosunku do odbudowującej się ojczyzny.

— Posiadam — powiedziała lady Erleigh — w Palestynie przedsiębiorstwo, które otaczam szczególną opieką. Ojciec mój pozostawił mi w spadku swe padesy, które obejmują około 100 dunamów i przynoszą rocznie około 7.000 sztuk pomarańczy i grapefruitów. I oto wprowadziłam u siebie system tzw. „Mail Ordre“ zamówienia drogą pocztową). Ułożyłam dokładną listę przyjaciół i znajomych, którzy są też moimi klientami i przez „Mail Ordre“ wysła się im z mej palestyńskiej posiadłości — Migdal, skrzynki z pomarańczami.

Dumna jestem z jednej rzeczy: Jestem pierwszą cudzoziemką, która posiada swoją wille w Palestynie. Zamiast do Nicei czy też do Monte Carlo wyjeżdżam rokrocznie z rodziną do mojej willi w Palestynie, małej,

skromnej, z pięknym angielskim ogrodem, spędzam parę miesięcy.

W dalszym ciągu rozmowy powiedziała lady Erleigh:

— W naszej rodzinie uważa się Palestynę za zjawisko żywotne i zupełnie normalne, które już nie potrzebuje żadnej propagandy. Zarówno ja, jak i moje dzieci uczymy się teraz pilnie języka hebrajskiego.

Lady Erleigh piastuje w Anglii godność przewodniczącego Keren Hajesodu oraz prezesa komitetu pomocy dla uchodźców niemieckich. Zapytana o ten problem oświadczyła dziennikarzowi amerykańskiemu:

— Ostatnio zbyt często mówi się o Palestynie, jako o jedynej możliwości rozwiązania problemu uchodźców z Niemiec. Zapomina się przytem jednak o znacznie ważniejszych i o wiele bardziej zasadniczych założeniach sjonizmu. Palestyna to nie tylko jakiś doraźny azyl, ale to synonim odrodzenia narodu żydowskiego, to naturalna Ojczyzna Żydowska. Palestyna to jedyny teren na którym Żydzi mogą skutecznie współdziałać w tworzeniu współczesnej cywilizacji.

Brak robotników w Palestynie

Jerozolima (Ż.A.T.) Kilkuset imigrantów robotników, którzy w tych dniach przybyli na okrętach „Polonja“ „Jerusalem“ „Palestyna“ natychmiast znaleźli pracę przeważnie w kolonjach. 335 chalców i członków organizacji „Hawod“ urządziło się w kolonjach głównie w kibucach. Pozatem 260 imigrantów osiedliło się po części w kolonjach po części zaś w charakterze fachowców w miastach. Pewna liczba imigrantów przybyła również z Bułgarii i Salonik. Jak się okazuje brak rąk roboczych w dalszym ciągu daje się dotkliwie we znaki. Z różnych stron kraju nadchodzą zapotrzebowania na robotników.

kich, by podróż swą odbywali nową linią rosyjską. Rząd sowiecki udzieli wszystkim pasażerom tej linii daleko idących zniżek kolejowych.

Arab agituje w Emeku za porozumieniem żydowsko-arabskim

W ubiegłym tygodniu zwiedził Emek Izrael pisarz arabski p. Rawhi Kemal w towarzystwie dra Emauela Olsvangera, Aszera Bejlina i Achmada el Kenani'ego. W Daganji i w Ejn Charod wygłosił p. Kemal odczyt na temat „Dzieje kultury arabskiej“ w którym szczegółowo omówił udział Żydów w rozwoju arabskiej kultury. Przemówienie swe zakończył apelem o współpracę obu narodów dla odrodzenia kultury Wschodu i przywrócenia jej dawnej świetności.

Warto zaznaczyć, że przemówienie swe wygłosił p. Kemal w przepięknej hebrajszczyźnie, która wywołała powszechny zachwyt u słuchaczy.

P. Kemal pochodzi z Jerozolimy i znany jest jako arabski tłumacz utworów Bialika i J. L. Perca.

ROM LANDAU

Dwieście lat Downing Street

Rzadko kiedy świat okazywał tyle zainteresowania dla decyzji zapadłych w skromnym, sadzą czernionym domku, położonym w bezpośrednim sąsiedztwie malowniczego partu St. James, jak we wrześniu 1935, kiedy to domek ów obchodził 200-lecie swej egzystencji. Tu we wrześniu 1935 postanowiono, że Anglja popierać będzie bez żadnych zastrzeżeń zasady Ligi Narodów i że jest zdecydowana rzucić na szalę cały swój autorytet w duchu międzynarodowej współpracy w sensie powojennym i przeciw egoistycznej polityce nacjonalistycznej, opartej na gwałcie.

We wrześniu 1735 przeniósł się do tego domu sir Robert Walpole, jeden najpoważniejszych premierów angielskich. Od tego czasu pozostał ten dom oficjalną rezydencją premiera angielskiego. Adres domu brzmi i brzmi: 10, Downing Street.

10, Downing Street jest jednym z najpopularniejszych miejsc pielgrzymek każdego zwiedzającego Anglję cudzoziemca. Rodowici Anglicy kierują tu swe kroki tylko w momentach wielkich kryzysów politycznych.

Niema chyba innego wielkiego mocarstwa na świecie, któreby miało dla swego prezydenta ministrów tak skromną, by nie powiedzieć ubogą rezydencję. Downing Street jest wąską małą uliczką, wciśniętą między pompacyjny Whitehall i park St. James, jeden najpiękniejszych parków londyńskich. Jedna strona Downing Street obramowana jest nieco ponuremi tylnymi fasadami gmachów rządowych, a druga strona jest znacznie skromniejsza. Przeważnie cudzoziemcy, którzy poraz pierwszy oglądają „number ten”, nie chcą wierzyć, że to faktycznie jest rezydencja premiera. Jest to wąski trzypiętrowy budynek zbudowany z poczerńiałych cegieł, bez żadnej ozdoby, podobny raczej do małego budynku fabrycznego, niż do domu prywatnego.

Człowiek, po którym Downing Street otrzymała swą nazwę, przybył z Ameryki. Sir George Downing był bratankiem pierwszego angielskiego gubernatora kolonii Nowa Anglja, którą świat zna lepiej jako Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Spędził swą młodość w Ameryce, a po powrocie do ojczyzny pozostał naprzemian na żołdzie bądźto Karola I., bądź też jego kata Oliwera Cromwella, i nabył terytorjum, na którym się teraz znajduje Downing Street. Najstarsza część „number ten” należała do roku 1677 do księcia Buckingham; potem dom został przebudowany, a przed dokładnie 200 laty podarował go Jerzy II., prezydentowi ministrów Robertowi Walpole, który przyjął podarunek tylko pod warunkiem, że stanowić będzie rezydencję przyszłych premierów angielskich. Stanley Baldwin jest 55 oficjalnym mieszkańcem tego domu.

Ponieważ Chequers, rezydencja letnia premiera, podarunek lorda Lee of Farehama, dopiero od czasu ostatniej wojny dostarcza premierowi rozkoszy wywczasów letnich, musiał „number ten” przez blisko 200 lat być i zimową i letnią rezydencją premiera. Mały ogród, położony wtyle domu nie może nawet mieć pretensji, by uchodzić za źródło wypoczynku w poważniejszym znaczeniu tego słowa i dlatego większość premierów rekrutowała się z ludzi, posiadających posiadłość wiejską. MacDonald ma obok swej małej posiadłości w szkockiej miejscowości Lossiemouth też wielki dom z ogrodem w północnej części Londynu; Lloyd George spędzał swe prezydalne wakacje jako farmer na swej posiadłości Churt niedaleko Londynu; Baldwin, który ongiś był bardzo bogaty, zadawał się corocznie wakacjami letnimi w hotelu w Aix-Les-Bains.

Aczkolwiek „Ten Downing Street” nie może mieć pretensji, by uchodzić za wielki lub elegancki dom, miał jednakowoż dni wielkich przyjęć i takiej pompy, jakiej premje-

rowie angielscy w czasach nowszych już nie znają. Gdy William Pitt był premierem, odbywały się tam wielkie przyjęcia raz po raz, a rachunek za mięso w ciągu tylko jednego miesiąca wynosił 96 futów szterlingów, a więc skonsumowano w ciągu tego jednego tylko miesiąca 3.800 funtów mięsa. Między 1834 a 1877 niezawsze był dom ten oficjalną siedzibą rady gabinetowej, ale od roku 1877, tj. od chwili, gdy zamieszkał tu Disraeli, wszystkie angielskie rady gabinetowe tu się odbyły.

Pokój, w którym odbywają się posiedzenia rady gabinetowej, jest średniej wielkości, urządzone skromnie, ale ze smakiem w stylu angielskiego wieku XVIII, o ścianach jasnych i z dwoma korynckimi filarami przy wejściu. W środku jednej ze ścian podłużnych znajduje się komin dla ognia otwartego, z antycznym zegarem na gzymsie komina i z portretem nad nim. Wzdłuż ścian są szafy biblioteczne ze starymi książkami, a w samym środku pokoju znajduje się długi stół z wygodnymi fotelami skórzanymi. Premier ma fotel w samym środku bezpośrednio przed kominkiem i jest jedynym, który może sobie pozwolić na zbytek, by opierać swe ręce na poręczach. Reszta 16—18 foteli ma tylko tylne oparcie. Obok znajdują się dwa pokoje dla sekretarzy. Reszta pokoi służy jako mieszkanie prywatne premiera.

Mieszkać w tych skromnych pokojach jest ideałem tak tych Anglików, którzy się do

Wyspy, które zniknęły

Archipelag wysp Karolińskich na Pacyfiku należy do Japonji, która po wojnie otrzymała mandat od Ligi Narodów. Mandat mandatem, ale że wyspy te są doskonałą bazą strategiczną dla floty japońskiej, przeto Japonja zainstalowała się tam na dobre. Archipelag jest duży. Prócz wysp większych są tam i mniejsze wysepki. Klimat podtropikalny pozwala na uprawę roślin takich, jak np. bawełna. Otóż konsorcjum amerykańskie nabyło za cenę 60.000 dolarów trzy małe wysepki, liczące razem 40 kilometrów kwadratowych powierzchni, od spółki handlowej japońskiej. Na tych niezamieszkałych zresztą wysepkach mieli amerykańanie założyć plantacje bawełny. Ale gdy transakcja została zawarta i okręt amerykański przybył na miejsce, wioząc na pokładzie robotników i różne utensylja, okazało się, że... wysepek niema. Znikły jak kamfora. Dodajmy, że między transakcją kupna a przybyciem okrętu na miejsce upłynęło osiem miesięcy. Na mapie wysepki figurowały, a na miejscu ich nie było.

Zdumienie w biurach firmy Wackefield and Cy w S. Francisco było wielkie, gdy nadszedł list od prokurenta, mister Lowick'a w którym tenże donosił, iż przybył na miejsce sprawdzał mapą i nic nie znalazł. Żadnych wysp, nic, prócz wody. A jednak, jak stwierdził mr. Lowick, jeszcze dwa miesiące temu kutry rybackie przybijały do brzegów wysepek. Cud nie cud? Jedynym wytłumaczeniem tej dziwnej historii mogło być tylko wydarzenie się w tych okolicach zjawisko wybuchu wulkanów podwodnych, po którym wyspy zapadły się w morze. Radca prawny firmy Wackefield zwrócił się do spółki japońskiej z pretensją: dajcie wyspy, albo zwróćcie pieniądze. Na to Japończycy: nas nic nie obchodzi, sprzedaliśmy wyspy, które były, a co się z nimi później stało, nie nasza to rzecz. Ostatecznie obie strony zgodziły się na oddanie sprawy do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu. Ten będzie miał twardy orzech do zgryzienia.

DIWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45.

CAŁA POLSKA GRA I WYGRYWA

w najszcześniejszej kolekturze

„SZCZĘŚCIE” LWÓW, ulica Sykstuska 12.

gdzie padły wygrane: Zł. 100.000
na Nr. 156488, po 20.000 zł. na Nrr.
40.712, 160.620 i 168.801, po 15.000 zł.
na Nrr. 73.262, 90.228 i 99.736, po 10.000 zł.
na Nrr. 15665, 34203, 110228 i 179249,
prócz wielkiej ilości niżej 10.000 zł.

GŁÓWNA WYGRANA

Zł. 1.000.000 (Milion)

Ciągnięcie l. kl. rozpoczyna się już 18 października 1935 r. Zamówienia skutecznie można zapomocą blankietu czekowego P. K. O. na Nr 500.420.

przekazem pocztowym
„Szczęście” Lwów, lub pisemnie. 55jak

tej ambicji otwarcie przyznawają, jak olbrzymiej ilości tych, którzy się nie chcą przyznać. Nawet i dziś, kiedy polityczna działalność spotyka się w wielu krajach z lekceważeniem, jest ta rezydencja przedmiotem marzeń dżentelmana. O wiele chętniej chce się mieszkać w skromnych pokojach na Downing Street, niż w kosztownych starzych zamkach lub z bajecznym przepychem urządzonych pałacach przemysłowców.

Zakopane klejnoty cesarza abisyńskiego

Wobec niebezpieczeństwa wybuchu wojny Negus Abisynji kazał zakopać swe klejnoty koronne i osobiste w podziemiach Addis Abeby. Najcenniejszym okazem skarbcza cesarskiego jest złoty łańcuch, ważący 40 kilogramów. Tradycja głosi, że łańcuch ten należał do królowej Saby i od tamtej pory nieprzerwanie pozostawał w rodzie władców Abisynji. Drugim cennym klejnotem jest szczerozłota, drogiemi kamieniami wysadzana korona. Po bitwie pod Magdala angielski generał uwiózł ją do Londynu, ale przed kilku laty król Jerzy V zwrócił ją Negusowi, gdy ten złożył mu wizytę na zamku Balmoral.

Atlas, który chce uprzedzić historję

W Moskwie wyszedł nowy atlas, przeznaczony dla użytku szkolnego, który spotkał się z ostrą krytyką pewnego profesora uniwersytetu w „Prawdzie”. Na mapie Europy tego atlasu napróżnoby szukać Szwajcarii, Szwecji albo Norwegji. — Zato u ujścia Tamizy Anglja otrzymała cały archipelag wysp, które zapewne dopiero kiedyś mają się wyłonić z morza. Mapa Afryki wzbudzi zapewne wielkie zadowolenie u Mussoliniego, Abisynja bowiem jest tam wcielona do posiadłości włoskich.

Gandhi wraca do polityki

Jak donoszą z Bombaju, Ghandi, który rok temu wycofał się z czynnej pracy społecznej wskutek różnic ideologicznych między nim, a przywódcami kongresu, zamierza wrócić do polityki czynnej.

Wspólnie z działaczem Jawaharia Nehru chce stworzyć nowy plan walki biernej. Tymczasem siedzi w Wardha, skąd dyryguje industrializacją wsi. Stamtąd przyjedzie do Bombaju w końcu grudnia i zabierze się do pracy.

WDZIĘCZNA PUBLICZNOŚĆ.

Publiczność amerykańska, jak twierdzi Dymow, jest trochę lepsza i lubi Szekspira do tego stopnia, że go nawet często wywołuje po ostatnim akcie. Autor ten jest jednak tak skromny, że nigdy się nie chce pokazać.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Polska polityka gospodarcza*)

III. Ubezpieczenia społeczne

Kraków, 4 października.

W swym cyklu artykułów nie poruszył p. Matuszewski wcale zagadnienia ubezpieczeń społecznych, chyba, że przyjmie, że zagadnienie to zamieścił p. Matuszewski w kompleksie „obciążeń publicznych”. Wątpliwość nasza wylania się z tego powodu, ponieważ świadczenia na rzecz ubezpieczeń społecznych traktowane są przez ich ideologów tylko jako kapitalizacja przymusowa, a nie, jako obciążenia społeczne. Wszelako godzi się poświęcić temu zagadnieniu specjalne omówienie ze względu na wagę, jaką zagadnienie to zajmuje w hierarchii współczesnych zainteresowań gospodarczych.

Zakłady ubezpieczeń społecznych obejmują stosunkowo wielką dziedzinę gospodarstwa społecznego Polski. Łączny majątek instytucji ubezpieczeniowych (nieruchomości, lokaty, urzędzenia itd.) sięga kwoty 1.3 miljarda zł. Stanowi to połowę majątku miast polskich i około 1 proc. majątku narodowego kraju. Proporcje, jak widzimy, zastanawiające. Uwypuklą się one tembardziej, gdy zbadamy dochody tych instytucji w porównaniu z dochodami państwa i z dochodami miast.

Dochody państwa w roku budżetowym 1935/36 przewidywane są w wysokości 2 miljardy i 16 milionów zł. Dochody wszystkich miast polskich w roku budżetowym 1933/34 wyniosły 399.7 milj. zł. Natomiast dochody zakładów ubezpieczeń społecznych w r. 1934 wyniosły 438.7 miliona zł. Jest to cyfra podana przez oficjalne wydawnictwo zakładów ubezpieczeń społecznych i nie obejmująca dochodów z kas ogólnie - miejscowych i wiejskich na Górnym Śląsku oraz składek na ubezpieczenie wypadkowe pracowników rolnych. Nadto suma ta nie obejmuje dochodów Funduszu Pracy. Po dodaniu tych brakujących pozycji okaże się, że ogólna suma dochodów wszystkich zakładów ubezpieczeń społecznych w r. 1934 wyniosła sumę 475 milionów zł. Suma ta stanowi blisko 1/4 dochodów państwa i 125 proc. dochodów wszystkich miast polskich.

Dalsza analiza prowadzi nas do jeszcze ciekawszych wniosków. Od r. 1928/29 do r. 1933/34, dochody państwa polskiego zmniejszyły się o przeszło miliard złotych. Spadek ten wynosi około 35 proc. Dochody miast polskich zmniejszyły się od r. 1928/29 do 1933/34 o okragło 400 milionów zł., czyli o przeszło 50 proc. Natomiast dochody zakładów ubezpieczeń społecznych zmniejszyły się od 1928 do 1933 r. o 84 milionów zł., czyli o 15 proc. I ta proporcja: dochody państwowe skurczyły się o 35 proc., dochody miast skurczyły się o 50 proc., zaś dochody instytucji ubezpieczeń społecznych spadły tylko o 15 proc. — daje dostateczne świadectwo sztywności obciążeń życia gospodarczego z tytułu ubezpieczeń społecznych.

Gdyby jednak te dochody sztywności nie zdolały jeszcze dostatecznie przekonać miarodajnych czynników, przytaczamy dalsze dane. Przyjąwszy poziom składek ubezpieczeniowych w r. 1928 za 100 stwierdzimy, że wskaźnik tych składek w r. 1934 przedstawiał się następująco:

Składki ubezpieczeniowe	89
produkcja przemysłowa	63
ceny hurtowe	60
podatki	64.8

*) Vide „Nowy Dziennik“ z dn.

1.X.

l 2.X. b. r.

oprocentowanie kapitału obrotowego
44.9

Nie zatem dziwnego, że wobec tak zorganizowanej eksploatacji życia gospodarczego przez instytucje ubezpieczeń społecznych majątek ich rozrasta się w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do spadku majątku wszystkich innych gałęzi gospodarstwa polskiego. Krzywa rozwoju majątku ubezpieczeń społecznych pnie się niepowstrzymanie naprzód, jak to wykazuje poniższa tabelka.

Majątek ubezpieczeń społecznych:

Rok 1925	108.4 milj. zł
„ 1926	160.— „ „
„ 1927	256.1 „ „
„ 1928	377.5 „ „
„ 1929	511.2 „ „
„ 1930	572.8 „ „
„ 1931	638.7 „ „
„ 1932	632.5 „ „
„ 1933	673.9 „ „
„ 1934	788.1 „ „

Dane te nie obejmują majątku wszystkich instytucji ubezpieczeń społecznych lecz tylko najważniejszych. Majątek wszystkich instytucji wynosi ok. 1.3 miljarda zł.

Tak wielki udział ubezpieczeń społecznych w naszym życiu gospodarczym wymaga szczególnej czujności ze strony społeczeństwa wobec gospodarki tych instytucji. Nie popelnimy przesady, jeżeli powiemy, że w chwili obecnej niemal wszystkie dzienniki polskie, większość niezależnych czasopism fachowych i przeważająca większość opinii publicznej zajmuje stanowisko najbardziej krytyczne wobec gospodarki instytucji ubezpieczeniowych. Zarzuca im się przester biurokratyzmu, nieudolną służbę na rzecz ubezpieczonych, rozrost wydatków na cele administracyjne itp. Nasze instytucje ubezpieczeniowe rozpoczęły swą działalność odrazu od najwyższych w Europie składek, pobieranych od zarobku pracowników i od rekordowego udziału kosztów administracyjnych w wydatkach. Czechośłowacja wprowadziła składkę w wysokości 5 proc. zarobku na ubezpieczenie chorobowe. Składka pobierana w Polsce przekraczała najwyższą w świecie i wynosiła 7 i pół proc. zarobku pracownika. Na ubezpieczenie pracowników umysłowych wprowadziły Niemcy składkę około 5 proc. zarobku pracownika, Polska natomiast wprowadziła składkę 8 proc., a dziś mówi się jeszcze o zbyt niskiej składce na rzecz tego ubezpieczenia.

Wydatki na administrację i koszty ogólne dawnych kas chorych wynosiły w 1928 r. 13.4 proc. składek, zaś w r. 1933 udział ten podokoczył do 19.3 proc. Po wprowadzeniu ustawy scaleniowej, która miała wszak za zadanie obniżyć koszty administracyjne, udział kosztów w pierwszym roku działania tej ustawy, tj. w r. 1934 wynosił 17.9 proc. W tym samym czasie górnośląskie kasy chorych zdołały obniżyć koszty administracyjne i ogólne do 8 proc. składek. Trudno zrozumieć, dlaczego kasy chorych na Górnym Śląsku mogą przy takich kontaktach administracyjnych wykonywać swą działalność (którą się naogół mniej krytykuje, niż działalność kas chorych na terenie państwa), zaś inne ubezpieczenia społeczne muszą poświęcać aż blisko 5-tą część składek na koszty administracyjne.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w tej dziedzinie i w innych działach ubezpieczeń. Przebiegłe koszty administracyjne w zakładach ubezpieczeń od wypadków wzrosły z 8.9 proc. składek w 1925 r. do 14.2 proc. w r. 1933. Po

wprowadzeniu scalenia koszty te wzrosły jeszcze bardziej, bo do 16.7 w r. 1934.

W ubezpieczeniu emerytalnym pracowników umysłowych koszty administracji wynosiły w 1925 roku 3.8 proc. składek, zaś w 1928 r. 3.9 proc. Tutaj udział kosztów administracyjnych wzrastał z zadziwiającą stałością, aż w r. 1933 dosięgnął 5.2 proc., a po scaleniu, które i tu miało przynieść obniżenie kosztów administracyjnych, wzrosły one do 7 proc., a łącznie z „innymi“ kosztami do 10 proc. składek.

Dodajmy jeszcze do tego, że ustawa scaleniowa, która poza obniżeniem kosztów administracyjnych miała również uczynić działanie instytucji ubezpieczeniowych znośniejszym dla ubezpieczonych wprowadziła prawdziwym balaganem, w którym do dnia dzisiejszego trudno się zorientować nietylko „szaremu człowiekowi“, ale i wytrawnemu prawnikowi.

Charakter działalności instytucji ubezpieczeń społecznych, ich nieliczenie się z potrzebami życia gospodarczego, z sytuacją przedsiębiorstw, a zatem i pracowników w nich zatrudnionych, a wreszcie z możliwościami płatniczymi obywateli, spowodowały, że część społeczeństwa zapomniała poprostu o właściwej funkcji tych instytucji i przyzwyczaiła się traktować je jako jeszcze jeden czynnik fiskalny. Stanowisko to, jakkolwiek formalnie niesłuszne, nabiera jednak innego wyrazu, gdy stwierdzimy, w jaki sposób instytucje ubezpieczeń społecznych lokują swe kapitały. Chodzi przecież o sumy olbrzymie, z których same tylko nadwyżki aktywów ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych stanowią blisko 600 milionów zł. Co się dzieje z temi ogromnymi sumami? Otóż w r. 1933 większość tych sum poszła na zakup papierów wartościowych, przede wszystkim państwowych. Na ten cel poświęcono 35 proc. wszystkich aktywów, gdy w r. 1925 udział ten wynosił tylko 3.5 proc. Widzimy tu wyraźnie, że zakłady ubezpieczeń społecznych poświęcają największą część swych aktywów na rzecz państwa. Część tych pieniędzy idzie bezpośrednio na pokrycie deficytu budżetowego (przez zakup pewnych papierów państwowych), część zaś idzie na finansowanie przedsiębiorstw etatystycznych. Jest to jeszcze jeden z licznych paradoksów, że pieniądze, wyciągnięte z prywatnych przedsiębiorstw obracane zostają na cele etatystyczne, kłócące się z interesami prywatnego życia gospodarczego. Jeszcze w 1925 r. przeszło 40 proc. aktywów ubezpieczeń społecznych lokowane było w bankach, które miały wówczas możliwość rozprowadzania tych środków pieniężnych między najbardziej rentowne przedsiębiorstwa. W r. 1933 lokaty ubezpieczeń społecznych w bankach wyniosły zaledwie 17 proc. W r. 1934 udział papierów wartościowych w lokatach instytucji ubezpieczeń społecznych wzrósł jeszcze bardziej, wzbudzając prawdziwe zamieszanie wśród ubezpieczonych, a nawet u niektórych zakładów ubezpieczeniowych.

Fundusz Pracy, który także w pewnej mierze uważać należy za instytucję ubezpieczenia społecznego, a który wszystkie bezmała dochody swe czerpie z prywatnego życia gospodarczego obraca przeważającą większość tych środków również na finansowanie potrzeb państwa. W r. 1934/35 z sum, przeznaczonych przez Fundusz Pracy na finansowanie robót publicznych państwo uzyskało 58 proc., samorządy 30 proc., a tylko 6 proc. przekazano na roboty prywatne, ale... „z udziałem czynnika publicznego“. A przecież i tu chodzi o kwoty stosunkowo wielkie, bo o 108 milionów zł. w r. 1934/35 i blisko 90 milionów zł. w r. 1933/34. I w tym wypadku Fundusz Pracy służy przede wszystkim państwu, czyli środki wyciągane z prywatnego życia gospodarczego idą na pokrycie wydatków, które normalnie winny być zaspokojone z budżetu państwowego wzglę-

dnie samorządowego.

Czy nie w tym stanie rzeczy szukać należy wyjaśnienia tego dziwnego na pierwszy rzut oka faktu, że rząd, mimo wielokrotnych zapowiedzi i mimo zwartej opinii całego społeczeństwa (za wyjątkiem nielicznej garstki biurokratów ubezpieczeniowych) ociąża się z wprowadzeniem zasadniczej i głęboko sięgającej reformy systemu ubezpieczeń społecznych?

Odsetki i kary objęte ulgami podatkowymi

Wydano wyjaśnienie do urzędów podatkowych w sprawie stosowania rozporządzeń o ulgach w stosunku do zaległości podatkowych. Umorzenie kar za zwłokę i odsetek za odroczenie obejmuje również odsetki i kary, dotyczące zaległości do 1 października 1931 r., których płatność była odroczone do 30 września 1933 r.

Rosja spłaca niemiecką pożyczkę przed terminem

Donoszą z Moskwy, że rząd sowiecki spłacił w końcu września ostatnią ratę w kwocie 10 miljonów marek pożyczki towarowej na ogólną sumę 140 miljonów marek zaciągniętej w Niemczech w r. 1933. Kredyt ten podzielony został Sowietaom przez niemieckie konsorcjum bankowe w Deutsche Bank i Dresner Bank na czele na okres 14 miesięcy i przedłużony w r. 1934 po spłacie 30 miljonów Rmk. Ze względu na to, że kredyt ten był stosunkowo drogi, oprocentowanie jego bowiem wynosiło 6.1/2% rocznie, rząd sowiecki spłacił przedterminowo w roku 1934 25 miljonów, a w 1935 pozostałych 85 miljonów marek.

Dalsza zwyżka cyny

Donoszą z Londynu, że na tamtejszym rynku dał się zauważyć dalszy znaczny spadek zapasów cyny, wskutek czego w handlu odczuwa się brak towaru. Obecne zapasy cyny Wielkiej Brytanii wynoszą zaledwie 600 tonn. Brak towaru i wzmożony popyt na cynę wywołały zwyżkę cen tego metalu o przeszło 3 szylingi.

Sfery giełdowe przypuszczają, że w najbliższym czasie zwołana będzie konferencja międzynarodowego kartelu cyny, która zajmie się uregulowaniem rynku.

Obuwie czeskie do Włoch

Donoszą z Pragi, że przedstawiciele fabryki Bata zakupili w ostatnich dniach w większych garbarniach czechosłowackich bardzo znaczne ilości skór. Zakupy te stoją w związku z dużymi zamówieniami na dostawę obuwia Bata'y dla armii włoskiej. Ogółem fabryka dostarczyć ma pół miliona par obuwia.

Smiga rotorowa zamiast żagla

Zasada autożyna znalazła swoje zastosowanie nie tylko w lotnictwie, lecz przeniknęła i w żeglarską dziedzinę. Znany żeglarz amerykański A. C. Wildford, obserwując loty śmigłowca, wpadł a pomysł umieszczenia śmigła rotorowej na jachtach żaglowym. Zastąpienie żagla rotorem dało niespodziewane dobre rezultaty, manewrowanie okazało się w tym daleko prostsze i bezpieczniejsze. Przy złym nastawieniu rotora na wiatr łódź nie ulega wywróceniu, jak to ma często miejsce przy żaglu, lecz trzyma tylko na szybkości. Szczególnie łatwe jest manewrowanie łodzią z rotorem przy jeździe pod wiatr i nie wymaga żadnych skomplikowanych zwrotów.

A. C. Wildford do swych prób użył jolii normalnie wymagającej ożaglowanie o powierzchni 10 mkwad. Na specjalnie wzmocnionym maszcie, wysokości 17 stóp, umieszczył dwuramienną śmigłę o średnicy 8 m., obracającą się w płaszczyźnie prawie prostopadłej do powierzchni ziemi. Obsada masztu była ruchoma i przy pomocy dźwigni można maszt dowolnie obracać, nastawiając w ten sposób, odpowiednio do wiatru śmigło rotorowe. Na łodzi ze śmigłem rotorowym osiąga się szybkość mniej więcej taką samą, jak na żaglowcu, a niema najmniejszej możliwości wywrócenia się.

Opieszali dłużnicy Ligi Narodów

Mówi się, że przykład idzie z góry. Więc też i opieszali dłużnicy, uchylający się od zapłaty czyto stu złotych, czy stu tysięcy zł. mogą dla usprawiedliwienia przytoczyć, że nawet cały szereg państw w zupełnie identyczny sposób uchyla się od wypełnienia zobowiązań finansowych.

I to wobec najwyższej instancji, bo Ligi Narodów!

W obecnej chwili nie mniej, jak 21 państw winno jest Lidze Narodów piękną sumę blisko 23 miliony franków w złocie, tytułem zaległych rocznych wkładek. Są to mianowicie: Albanja, Boliwja, Bułgaria, Chiny, San Domingo, Abisynja, Guatemala, Haiti, Honduras, Kolumbia, Kuba, Liberja, Nikaragua, Panama, Paragwaj, Peru, Polska, Niemcy, Rumunia, Węgry i Urugwaj.

W wykazie tym trzeba jednak przeprowadzić pewne różniczkowanie:

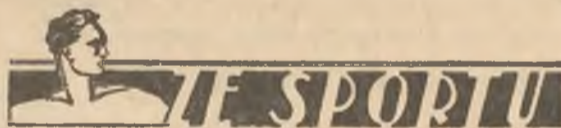
Polska i Rumunia zalegają z zapłatą bardzo niewielkich stosunkowo sum.

Niemcy zaprzestali uiszczania wkładek od roku 1933 t. j. od chwili wystąpienia z Ligi Narodów.

Natomiast Japonia jeszcze w bieżącym roku przekazała należną wkładkę, zgodnie ze statutem L. N., jakkolwiek dawno już przestała być członkiem Ligi.

Najgorszym płatnikiem są Chiny, których zaległość dochodzi do 10 milionów franków w złocie, a które wogóle nie okazują ochoty do płacenia. Może właśnie dlatego mówi się o stworzeniu dla Chin dodatkowego miejsca w Radzie Ligi?...

Niewiele lepiej płacą też republiki południowo-amerykańskie: Boliwja winna jest ponad milion, Peru blisko 3 miliony fr. w złocie. Honduras, Nikaragua, Paragwaj i Urugwaj nie płacą prawie nic! Zaległości tych republik ciągną się od lat trzynastu, a żadne upomnienia nie odnoszą skutku.



PARAGRAF ARYJSKI W AUSTRJACKIM ZWIĄZKU NARCIARSKIM.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu austriackie zrzeszenie związków narciarskich wprowadziło do statutu paragraf aryjski, postanawiający, że członkami poszczególnych związków należących do zrzeszenia mogą być wyłącznie osoby pochodzenia aryjskiego, zaś urzędy w tych związkach piastować mogą tylko osoby „o germańskiej przynależności narodowej”. Zrzeszenie narciarskie jest członkiem oficjalnego austriackiego „Turn- und Sportfront”, na czele którego stoi wicekanclerz ks. Starhemberg, którego stanowisko wobec decyzji zrzeszenia nie jest jeszcze znane. Decyzja ta jest jednak bardzo charakterystyczna dla ducha panującego dziś w pewnych kołach sportu austriackiego.

MAKS BAER NIE REZYGNUJE Z RINGU.

Maks Baer powrócił już do Kalifornii, gdzie ma nabyć nową fermę. Przed opuszczeniem Nowego Jorku Baer oświadczył, że po namyśle doszedł do przekonania, że nie może jeszcze zrezygnować ze swej kariery bokserkiej, gdyż mimo ostatnich niepowodzeń czuje się jeszcze na siłach, by stanąć na ringu do walki z czołowymi pięściarzami świata.

INSTYTUT HACHSZARY ZAWODOWEJ I ROLNEJ, Warszawa, Przechodnia 5 m. 7.

Staraniem Sekretarjatu Kibucu Histadruth Akademain Zionim zostaje z dniem 1 listopada br. założona w Warszawie pierwsza akademicka pluga hachszary zawodowej. Członkowie plugi będą tworzyli kibuc HAZ. Praca w pludze obejmuje:

1) kurs zawodowy (elektrotechniczny, radio-techniczny, posadzkarSKI, meljoracyjny, szklarSKI, betoniarski — dla mężczyzn, oraz kroju,

Pracujące ręce mogą być także ładne

Trzeba tylko pamiętać, by co najmniej dwa razy dziennie wetrzeć w skórę cokolwiek

Cena: od 0,40 do zł 2,60.

KREMU NIVEA



PIĄTEK, 4 PAŹDZIERNIKA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacji; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjańskiej 12.03 a) dziennik południowy b) audycja dla szkół (dzieci starszych): Na naczynych szlakach: a) opowiadanie „O polskich podróżnikach” dr. F. Burdeckiego b) obrazek słuch. „Przygoda na Wyspie Niedźwiedziej” inż. Czesława Centkiewicza — koncert zespołu Wiesława Wilkosa oraz chwilka dla kobiet i Z rynku pracy; 13.35 melodie dalekich krajin (płyty) 15.15 Przegląd giełdowy i wiadomości o eksporcie polskim 15.30 Muzyka lekka w wyk. Tadeusza Fajlszewskiego (polska) Teofila Theo (theola) ak. prof. L. Urstein; 16.00 Pogadanka dla chorych; 16.15 Koncert w wyk. ork. Tad. Seredyńskiego; 16.45 Październik na niebie i ziemi; pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych w oprac. dr. Burdeckiego; J. Orłowskiej-Wernerowej i St. Sumińskiego; 17.00 Reportaż z prastowiańskiej osady w Biskupinie „W polskiej drewnianej Pompei” wygl. Marja Rudnicka 17.15 Minuta poezji: wiersz Leopolda Staffa 17.20 Koncert kameralny w wyk. pp. Józef Kamiński (1 sk.) Zygm. Lederman (II skrz.) Jan Gornowski (altówka) Marjan Neuteich (wiolon.) i Ignacy Rosenbaum (fort.) 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 Koncert ork. repr. dyr. Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. Leona Cymermana; 18.30 Odczyt: Kazimierz Brodziński (w 100-lecie śmierci) wygl. Jan Pietrzycki; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Wielkie śpiewaczki (na płytach) 19.00 Week-end lotniczy w Niemczech (III list z Hamburga i Nierstedben) — wygl. Janusz Majnsner 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy 19.35 Lokalne wiadomości sportowe 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy 19.50 Aktualny monolog; 20.00 Lekka audycja muzyczna; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Obrazki z Polski współczesnej; 21.05 Koncert symfoniczny w wyk. ork. PR. pod dyr. G. Fitelberga z udziałem B. Woytowicza (for) 22.00 Muzyka i ameczna z płyt; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej; 23.05 Pieśni polskie z płyt.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 Pogadanka aktualna 18.40 Życie kultur. i artyst. stolicy; 18.45 Płyty; 19.00 Koncert reklamowy; 19.15 Program; 19.25 Skrzynka rolnicza — inż. Tarkowski; 19.35 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 18.30 Mateusz i Elżbieta — opow. wygl. p. H. Moskwińska; 18.45 Koncert reklamowy 19.00 Porady radiotechniczne; 19.10 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 Listy i programy — J. S. Petry; 18.40 Pogad. sport. 18.45 Koncert tria salonowego; 19.00 Koszałki opakki, wysypie przed mikrofonem Zeter; 19.10 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Pogad. z Łódzką Rodziną Radiową — red. Piotrowski; 18.40 O wszystkim potroszku; 18.45 Płyty; 19.10 p. Kraków.

Wiedeń (503.8) 17.30 Soliści; 19.25 1 ransm. z Opery Wied.: „Gioconda” — opera Ponchiello

Praga (470.2) 12.35 Koncert piaskowej ork. symf. 19.30 „Otello” — opera Verdiego

Budapeszt (549.5) 19.30 „Nuzyny” — opera d'Alberty.

Paryż (1648) 20.00 Posenki francuskie; 20.45 Młodość — lekarzem, — opera kom. Monseleta wg Motiera.

szycia, haftu, gorseciarstwa — dla kobiet) przez pierwsze 6 miesięcy oraz hachszarę rolną lub tartaczną przez 12 miesięcy,

2) kursy języka hebrajskiego i angielskiego,

3) seminarjum palestyńskie.

Szczegóły w prospektach, które otrzymać można po nadesłaniu znaczka pocztowego.

Tow. dr. Markus Spiegel — Jubilatem

Brzmi to poprostu nieprawdopodobnie, a jednak jest faktem. Nasz zawsze młody, pełen energii, inicjatywy i zapału do pracy, tow. dr. Markus Spiegel kończy w dniu dzisiejszym 50-ty rok życia. Nie weźmie nam przeto kochany jubilat za złe, jeśli fakt ten podamy do publicznej wiadomości i przy tej okazji ujawnimy parę szczegółów z bogatej działalności społecznej naszego drogiego Towarzysza. Od najmłodszych lat stał tow. dr. Spiegel w szeregach ruchu sjonistycznego, sprawując jako karny i zdyscyplinowany towarzysz, całą duszą oddany naszemu ideałowi, najrozmaitsze funkcje, do jakich partja go powoływała. Nie ubiegał się nigdy o honory i zaszczyty, nie piastował reprezentatywnych stanowisk, połączonych z szumnymi tytułami, a nawet od stanowisk takich zawsze stronił. Niemniej jednak zarówno w organizacji ogólnosjonistycznej w Krakowie, jakoteż na polu funduszów palestyńskich od dał całą swą energję i twórczą inicjatywę na usługi partji, będąc na każde zawołanie gotym do ofiarnej, bezinteresownej pracy. — Czego tow. dr. Spiegel podjął się, tego dokonywał zawsze i dokonuje z pedantyczną wprost skrupulatnością i sumiennością, któreto zalety są wprost synonimem jego indywidualności. Na wszystkich posterunkach, na jakich go partja postawiła, wykazywał zawsze tow. dr. Spiegel maksimum energii i zapału, stojąc w rzędzie najofiarniejszych i najbardziej dla ruchu naszego zasłużonych działaczy sjonistycznych w naszej dzielnicy. Kilkakrotny wiceprezes Egzekutywy Sjonistycznej w okresie ugruntowywania form organizacyjnych, przez swój twórczy wysiłek przyczynił się do rozwoju organizacji, — która także dzięki Jego współpracy dziś zajmuje czołowe stanowisko w światowym ruchu sjonistycznym.

Główny, najukochańszy odcinek działalności publicznej dzisiejszego Jubilata stanowi od szeregu lat praca w dyrektorjum Keren Hajesod naszej dzielnicy. Placówce tej poświęca tow. dr. Spiegel niestrudzenie cały swój czas, wolny od zajęć zawodowych. Nie ma takiego wysiłku, któregoby tow. dr. Spiegel nie podjął dla dobra Funduszu Podwalin, który tak ukochał, widząc w nim słusznie najpoważniejszy instrument w drodze do urzeczywistnienia ideału, jakiemu przez całe życie jako wierny żołnierz i wytrawny przywódca służył.

Toteż dziś, kiedy 50-lecie urodzin daje okazję do wyrażenia tow. Spiegelowi gorącego uznania dla Jego dotychczasowej tak owocnej działalności, czynimy to z prawdziwą przyjemnością, życząc drogiemu towarzyszowi dalszych, długich jeszcze lat życia, poświęconego nadal służbie dla naszej idei.

עד מאה ועשרים שנה.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzieło przedstawienie po cenach niższych, tryskająca humorem komedia L. Verneuil'a „Azais” jutro w sobotę „Iwan Groźny”, dramat A. Tolstoja w premierowej obsadzie z K. Junoszą Stępowskim w roli tytułowej. W niedzielę po południu „Henryk IV” L. Pirandella. W próbach komedia Seymour'a Hicks i Ashley'a Dukes p. t. „Stare wino”, która będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego. — „Stare wino” urodziło się w stolicy naddunajskiej jako wesoła komedia wiedeńskiego pisarza Aleksandra Engla i w ojczyźnie swej cieszyła się wielkim powodzeniem. Owe sukcesy sprawiły, że dwóch autorów angielskich, Seymour Hicks, znakomity aktor angielski, oraz młody pisarz Ashley Dukes, przerobiło sztukę, dodając jej cech tak miłego zawsze i pogodnego humoru angielskiego.

REPERTUAR KINOTEATROW

ADRIA: „Pociąg widmo” i „Tu rządzi humor” (Flip i Flap).

Z dnia na dzień

obojętnie przechodzimy koło niebywałej sposobności zdobycia wielkiej fortuny. Jedną z licznych wygranych na Loterii Państwowej łatwo nam ją zapewni. Należy tylko kupić los I-ej klasy w szczęśliwej kolekturze J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154, konto P. K. O. 18.814. Wolanow wzbogaca! 5561kr.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK	Wschód słońca
	5 g 27 m
4	Zachód słońca
	16 g 58 m
PIĄTEK	7 Tiszri 5696

NAJTAŃSZE PRZEJAZDY TURYSTYCZNE DO PALESTYNY

tylko przez Egzekutywę Organizacji Sjonistycznej Kraków, ul. Djeła 107, tel. 108-84.

Przed akcją legitymacyjną

W myśl przepisów statutu organizacyjnego każdy członek Krajowej Organizacji Sjonistycznej zobowiązany jest wykupić rokrocznie legitymację partyjną.

Zgodnie z tem przystępuje Egzekutywa Krajowej Organizacji Sjonistycznej w Krakowie do przeprowadzenia akcji legitymacyjnej na rok 5696.

Akcja ta zosaje zakreślona na szeroką skalę gdyż Egzekutywa postawiła sobie za cel rozpowszechnienie co najmniej 25.000 legitymacji. Przygotowania do akcji są w pełnym toku. Egzekutywa wysłała już w tej sprawie szczegółowe instrukcje do Komitetów Lokalnych.

Wszystkie Komitety Lokalne ustalają już referentów legitymacji i przystępują do przygotowania materiałów koniecznych do przeprowadzenia z sukcesem akcji legitymacyjnej.

Zgromadzenie młodzieży

Staraniem Stow. „BNEJ SJON” odbędzie się w sobotę 5 bm. o godz. 3 pop. w lokalu Stow. Djeła 107 Zgromadzenie młodzieży. Referują Prezes Egzekutywy Org. Sjon. Mgr. L. SAL PETER, Dr. M. POMERANZ, Mgr. E. RO. STHAL, Izak STERN i inni. — Wstęp wolny

Uproszczenie administracji szkolnej

Nauczyciele nie będą obciążeni czynnościami biurowymi

Od pewnego czasu trwają w Min. W. R. i O. P. prace, mające na celu jak najdalej idące uproszczenie czynności biurowo-administracyjnych w szkolnictwie. Prace te pozostają w ścisłym związku z przeprowadzaną reformą szkolną. Pierwszy etap na drodze ograniczenia czynności biurowo-administracyjnych stanowi zarządzenie ministra W. R. i O. P. z dn. 30 września rb., które w najbliższym czasie zostanie opublikowane.

Zarządzenie to wprowadza bardzo istotne zmiany w dziedzinie biurowości szkolnej i dąży w sposób zdecydowany do zmniejszenia ilości pism okólnych oraz zarządzeń, które w przyszłości będą wydawane jedynie w razie istotnej potrzeby.

Ograniczono również rozpisywanie ankiet i

APOLLO: „Mały pułkownik” (Shirley Temple).

ATLANTIC: „Kaprys hiszpański” (Marlena Dietrich) reż. Józefa V. Sternberga.

BAGATELA: „Chłopcy z placu broni” oraz rewja: Lot w śmiechosferę.

PROMIEN: „Weronika” (Fr. Gall).

STELLA: „Halka” (L. Kiepusa).

ŚWIT: — —

SZTUKA: „Baboona”

UCIECHA: — —

WANDA: „Dwie Joasie” (J. Smosarska)

zbieranie materiałów statystycznych, przyczem przeprowadzenie ankiet z inicjatywy organizacji społecznych uzależniono od zezwolenia władz szkolnych, które w wielu wypadkach będzie wydawane dopiero po zasięgnięciu opinii naukowców.

Liczne sprawozdania periodyczne, sporządzane dotychczas przez inspektoraty i kierownictwa szkół i przesyłane władzom szkolnym wyższych instancji, zastąpione zostaną krótkimi i zwięzłymi sprawozdaniami rocznymi. W związku z tem zniesiony zostaje także obowiązek nadsyłania do władz przez inspektorów szkolnych i kierownictwa szkół rocznych planów pracy, gdyż rozpatrywanie tych planów odbywać się będzie na miejscu w szkole lub inspektoracie.

Zarządzenie odciąża również od codziennej biurowej pracy nauczycieli i kierowników szkół, gdyż poza podziałem materiału naukowego w dzienniku lekcyjnym oraz planem wychowawczym, umieszczonym w księdze protokołów rady pedagogicznej, nie będzie wymagane obecnie pisanie bardziej szczegółowych planów wychowawczych i rozkładów materiału nauczania oraz pisanie konspektów lekcji przez nauczycieli wykwalifikowanych. Zniesiono prowadzenie szeregu dodatkowych wykazów uczęszczania uczniów do szkoły, i kalendarzy uroczystości szkolnych, terminarza wycieczek, przyczem pozostawiono jedynie niezbędne i proste w ujęciu zapiski.

Ograniczeniu ulegnie także ilość, rodzaj i czas trwania wszelkich konferencji i posiedzeń oraz zjazdów. Protokoły posiedzeń winny być krótkie, zwięzłe i dotyczyć jedynie istotnych momentów obrad.

W zakończeniu swego zarządzenia minister W. R. i O. P. zwraca się z apelem do kuratorów, aby we własnym zakresie przeprowadzili uproszczenia w pracy biurowej, wynikającej z zarządzeń kuratorów i inspektoratów szkolnych oraz poddali czynności biurowe bacznej obserwacji, a spostrzeżenia swe nadsyłali ministerstwu.

Egzamin wstępny na Wydziale Lekarskim

Egzamin dodatkowy dla kandydatów na I r Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, kończących służbę wojskową, odbędzie się 16 bm. o godz. 9-tej przedp. w Dziekanacie Wydziału lekarskiego (gmach Uniwersytetu).

Sredniowieczny Kraków w dniu „Otrzęsin”

Dzień 20. X. 1935 — będący, jak wiadomo, dniem imprezy akademickich „Otrzęsin” — urządzanych przez Krakowski Komitet Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej zamieni Kraków, dosłownie, w miasto średniowieczne.

Sam obrzęd właściwych otrzęsin, czyli t zw. „depositio beanorum”, który odbędzie się kolejno w 3 punktach miasta: na rynku, w Barbakanie oraz najuroczyściej w Bibliotece Jagiellońskiej na dziedzińcu — nada wspomnianym punktom miasta Krakowa charakter, zbliżony do czasów Zygmuntońskich.

W sobotę odżyje „Zielony Balonik” w Sali Saskiej

Prelekoja dyr. Teofila Trzcinińskiego o „Zielonym Baloniku”, przesunięta na sobotę 5 bm. rozpocznie się o godz. 20.15 w Sali Saskiej.

Towarzyszy jej wielkie zainteresowanie, zrozumiałe choćby ze względu na niezwykle temat, jakim był, jest i zawsze będzie pierwszy artystyczny polski kabaret w Jamie Michalika. Z prelekcji dyr. Trzcinińskiego dowiedzą się słuchacze, że „Zielony Balonik” to nie przedsiębiorstwo, obliczone na zysk, lecz że była to przedewszystkiem kulturalna zabawa elity towarzy-

skiej i artystycznej Krakowa na przełomie XIX wieku, a więc w czasie, kiedy panowała opinja, iż kabaret to pornografia i paszkwil, legitymujące się brakiem talentu, dowcipu i kultury.

Wywody prelegenta, trwające zgórą dwie godziny, a przedzielone konieczną pauzą, ilustruje wiele niedrukowanych, a przez to nieznanym szerszemu ogółowi piosenek, których świetnym wykonawcą jest właśnie dyr. Trzcziński.

Przed sprzedaż biletów w kasie Sali Saskiej postępuje szybko naprzód, to też należy się śpieszyć, aby uzyskać jeszcze dobre miejsce.

Rozwiązanie Związku b. Ochotników Armji Polskiej

Komisariat Rządu na m. stoł. Warszawę rozwiązał stowarzyszenie p. n. „Związek b. Ochotników Armji Polskiej“ z siedzibą w Warszawie z powodu uchybień statutowych i wadliwej gospodarki finansowej. Na tej podstawie zostały rozwiązane i unieruchomione wszystkie oddziały tego stowarzyszenia m. in. także oddziały istniejące na obszarze Województwa Krakowskiego.

O uregulowanie zniżek powrotnych z uzdrowisk

Związek Uzdrowisk Polskich czyni starania o ostateczne uregulowanie sprawy zniżek kolejowych dla osób, powracających z uzdrowisk, w drodze utrwalenia tych zniżek na stałe w taryfie kolejowej. Jak wiadomo, ostatnio zniżki powrotne z uzdrowisk przyznawane są przez ministerstwo komunikacji na poszczególne okresy czasu

Konwencja właścicieli lokali rozrywkowych z muzykami

W najbliższym czasie podpisana ma być pierwsza konwencja między Polskim Związkiem Dyrektorów Scen Widowiskowych a Związkiem Muzyków R. P. w sprawie warunków płacy i pracy zespołów muzycznych w lokalach rozrywkowych. Konwencja ta uregulować ma wszystkie sprawy, dotyczące pracy orkiestr w restauracjach, dancinгах, kabaretach i t. d.



KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 3. 10. Mniejsze obroty przy słabej tendencji cechowało dzisiejsze zebranie giełdowe. Ruch nadal mały, zainteresowanie nie wielkie. Do transakcji doszło jedynie 4% poz. dolarową po zł. 51.75. Akcje w zanedbanium.

WALUTY W KRAKOWIE.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara mocniejsza, dla funta ang. słabsza. Płacono za dolara gotówkowego 5.31—5.34 czeki bankowo 5.29—5.31½ Bank Polski płacił za dolary drobne 5.27 grubsze 5.28 dolar złoty 9.03—9.07 funt ang. 25.95—26.10 marka niem. 1.48—1.52, korona czeska 20.85—21.10.

Dewizy: Nowy Jork 5.315 Londyn 25.95—26.10 Szwajcaria 172.50—173.50 Berlin 213.25—214.25 Paryż 34.97—35.04.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 3. 10. Akcje: ank Polski 91.75 Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe 3% prem. poz. budowl. 41 4% prem. poz. inwest. 109 5% poz. konwers 68 4% poz. dol. (dolarówka) 52.15 7% poz. stabilizacyjna 61—60.25 pięciosetki 60.75. Tendencja słaba.

Listy zastawne Bku Gosp. Kraj. oraz Bku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.80 Holandja 359.60 Londyn 26.06 N. Jork tel. 5.32 Paryż 35.01 Praga 21.99 Sztokholm 134.40 Szwajcaria 173.15 Włochy 43.38. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 3. 10. W dniu dziś. dolarem obra-

Próba rewolucji w Bułgarii nie udała się Spisek w stolicy w oświetleniu oficjalnem

Sofja, 2. 10. PAT. O przebiegu dzisiejszych wydarzeń w Bułgarii, Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi:

Od dłuższego czasu — mówił premier — rząd miał informacje o projektach grupy szaleńców, którzy siali niepokój w armji, naruszali spokój w państwie i przygotowywali *akcję dla usunięcia głowy państwa, obalenia rządu i wtrącenia w ten sposób kraju w stan wojny domowej.* Piekielny spisek został dziś wykryty całkowicie. Spiskowcy chcieli skorzystać ze święta 3 października, rocznicy wstąpienia na tron króla i niepodległości Bułgarii. Z okazji tego święta wszystkie wojska garnizonu sofijskiego zajęte być miały na rewji. Z tego chcieli skorzystać spiskowcy, aby wprowadzić w czyn swoje projekty, z pomocą pewnych jednostek, których antynarodowa działalność jest dobrze znana. W wykonaniu tych planów sławny przestępca Docze Uzunow przeszedł przed kilku dniami nielegalnie na terytorjum Bułgarii na czele zbrojnej bandy. Władze wojskowe ub. nocy zatrzymały we wsi granicznej Sliwnica po-

wracającego nielegalnie do Bułgarii z zagranicy Damiana Welczewa, który, jak ujawniło się to już dawno, jest zawodowym(?) spiskowcem. Udaremniając całkowicie plany spiskowców, rząd postanowił działać energicznie i mocno, aby zdusić spisek. Spiskowcy i ich pomocnicy zostali aresztowani. Będą oni oddani pod sąd. Aby zapewnić porządek w kraju rząd wprowadził stan wyjątkowy, powołując do życia sądy wojenne od dnia dzisiejszego. Całkowity spokój panuje w całym kraju.

Agencja Bułgarska potwierdza, że Uzunow nielegalnie przekroczył granicę na czele zbrojnej bandy. Płk. Welczew został aresztowany na granicy we wsi Sliwnica. Aresztowano też innych spiskowców i wprowadzono w całym kraju stan wyjątkowy. Wszędzie panuje całkowity spokój.

Wiedeń, 2. 10. PAT. O wykrytym dziś spisku w Bułgarii donoszą urzędowo, że policja ściga Uzunowa, który na czele oddziału zbrojnych emigrantów wtargnął do Bułgarii, aby poprzeć spisek w stolicy.

Krwawy bunt na wyspie greckiej

Ateny, 2. 10. PAT. Na wyspie Lekas doszło do krwawych zaburzeń pomiędzy właścicielami winnic a policją. 4 tysiące właścicieli winnic wystąpiło zbrojnie przeciwko policji i *zmusiło przedstawiciela rządu stolicy wyspy do ustąpienia.* Wojsko i żandarmerja wysłane z Prewazy, celem zaprowadzenia porządku, zostały zasypa-

ne przez zbuntowanych strzałami.

Podczas starcia jedna osoba cywilna została zabita oraz 3 żołnierzy i wiele osób cywilnych zostało rannych. Rząd zamierza uwzględnić żądania właścicieli winnic i *spodziewa się, że życie na wyspie wróci szybko do normalnego stanu.*

Wielkie uroczystości faszystowskie przygotowują nastroj wojenny

Rzym, 2. 10. PAT. Punctualnie o godz. 15.30 rozległy się w całym kraju oszałamiające *odgłosy syren i dzwonów kościelnych, oznajmiających t. zw. „adunata generale“*, w której weźmie udział 10 milj. faszystów, zmobilizowanych na rozkaz Mussoliniego. Sygnały te transmitowano w Radio w ciągu 5 minut. Następnie rozległy się w radio dźwięki marsza królewskiego oraz marsza faszystowskiego „Giovinezza“. Na mieście w dalszym ciągu *huczą syreny.* Stolica Włoch spowita jest w gęste ciemne chmury. Deszcz nie przestaje padać od rana. Jest to pierwszy ulewny deszcz od 4 miesięcy w Rzymie. Na placu Littori wywieszono chorągwie państwowe. Sztandary ukazały się również na wszystkich gmachach państwowych w całym Włoszech. Tłumy przechodniów wracają do domów,

aby przywdziać czarne koszule. Sklepy są zamknięte. Kawiarnie pustoszeją.

Anglja czeka

Londyn, 2. 10. PAT. Reuter donosi: Gabinet oczekuje na rozwój wydarzeń w Genewie, jednakże ministrowie otrzymali polecenie, aby byli przygotowani na wszelkie ewentualności. Premier Baldwin jest upoważniony do przedsięwzięcia w porozumieniu z ministrami obrony wszelkich zarządzeń, których wymagać mogą okoliczności.

Baldwin dziś popołudniu odbył naradę z ministrami marynarki, wojny i lotnictwa. Na naradę przybyli także ministrowie Neville Chamberline, Hoare, Runciman i Malcolm MacDonald.

cano po kursie 5.33½ przy tendencji utrzymanej. W godz. wiecz. wymieniano orientacyjnie kurs dolara w placeniu 5.32 oraz 5.34 w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 3. 10. Kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych żyto 12.25—12.75 pszenica 17.25—17.50 jęczmień browar. 15.25—16.25 700—725 g/l 14.25—14.75 670—680 g/l 13.75—14.00. Usposobienie stałe. Mąka żytnia o 50 gr. wyżej, mąka pszenna o 25 gr. wyżej. Usposob. stałe. Ogólny obót 2690, żyta 276, pszenicy 376. Ogólne usposobienie stałe.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 3. 10. Dewizy: Paryż 20.23 Londyn 15.05 Nowy Jork 3.07 1/8 Bruksela 51.85 Medjolan 24.97 1/2 Madryt 41.92 1/2 Amsterdam 207.65 Berlin 123.45 Wiedeń noty 57.75 — Sztokholm 77.60 Oslo 75.60 Kopenhaga 67.10 Praga 12.72 Warszawa 57.80 Białogród 7 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.63 1/2 Japonja 89. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

Londyn Ł. 96.50 Paryż Fr. fr. 1750 Zurych 60.25 przy tendencji słabej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork 2. 10. Kursy otwarcia: 8% poz.

Dillonowska 86 7% poz. Stabil. 104 6% poz. Dol. 78.75 7% poz. Warszawska 67 7% poz. Śląska 67.50. Kursy zamknięcia 8% Dillonow. 86.25 7% poz. Stabil. 103.50 6% poz. Dol. 78.75 Tendencja słaba.

LONDYŃKA GIEŁDA METALI

Londyn, 3. 10. Notowania w Ł. za tonnę. Cynk natychm. 16 11/16 termin 16 11/16 Cy-na 224 1/4—225 termin 215 1/4—1/2 Banka 226 Straits 226 Ołów 17 7/8 termin 16 7/16 Miedź natychm. 35 1/4—5/16 termin 35 9/16—11/16 Elektrolit 39 1/2—40 1/2.

„NASZA OPINJA“ numer 135 wyszedł z druku. Z treści: Trzecia Rzesza w oczach świata — A. Łanowicz. Causa Halberstadt — Dr. A. Insler. Oby ta książka zawitała do chrześcijańskich domów — R. Brandstaetter. Normybernskie łopaty — Henryk Mann. Na zegarze czasu — Dr. L. Freund. Od kiedy śnią Zydzisi sen o „azjatyckiej kraimie“? — Dr. I. Schipper. Z księgi życia — Prof. Sz. Dubnow. Półroczne Skamandra — I. Berman. Cui bono? — M. Szymel.

Stale działają: Z tygodnia na tydzień Kronika literacka. Na fali świata. Przed 100 laty. Kronika gospodarcza.

Zgon posła W. Wiślickiego

Warszawa, 3. 10. PAT. Dziś o północy zmarł nagle na udar serca w Warszawie poseł na Sejm Wacław Wiślicki.

Warszawa, 3. 10. (Sin.). Zmarły poseł Wacław Wiślicki liczył 52 lata. Studjował zagranicą, poczem przybył do Warszawy, gdzie brał czynny udział w życiu społecznym jako członek towarzystw pracowników handlowych. Następnie staje na czele Związku Kupców najpierw jako wiceprezes, a potem jako prezes. W roku 1922 zostaje z ramienia bloku mniejszości narodowych wybrany do Sejmu, gdzie w Kole Żydowskim reprezentuje Związek Kupców. W roku 1928 zostaje wybrany do Sejmu już nie jako przedstawiciel Koła Żydowskiego lecz jako przedstawiciel klubu BB z Wołynia wraz z ks. Radziwillem, a w r. 1930 wchodzi do Sejmu już z listy państwowej.

Przez cały ten czas pos. Wiślicki reprezentował Związek Kupców i jego interesy. Często występował publicznie z trybuny sejmowej, brał udział w zjazdach gospodarczych, prowadził delegacje kupieckie do ministra skarbu i ministra przemysłu i handlu. Był też jednocześnie czynny na ulicy żydowskiej jako członek Rady Gminy Żydowskiej w Warszawie.

Najtrudniejszą walkę przeszedł pos. Wiślicki w akcji wyborczej w r. 1935, gdzie zdobył mandat w Warszawie w okręgu 2-gim. Wiślicki czuł się już od dłuższego czasu chorym. Kilka lat temu był chory na angina pectoris. W ciągu ostatnich dni — po akcji wyborczej — był bardzo zmęczony i wycieńczony i wyjechał do Śródborowa. Tam zapadł na gripę i stwierdzono u niego pewne osłabienie serca.

Pos. Wiślicki miał jeszcze dziś wziąć udział w szeregu konferencji i udał się do Warszawy. Gdy żona weszła o godzinie 8-iej rano do jego pokoju, zastała już jednak tylko jego zwłoki.

Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci. Syn jego znajduje się obecnie w Palestynie, gdzie pra-

cuje u Rutenberga. Minister Spraw Wewnętrznych kazał zawiadomić konsulata i poczynić wszelkie kroki w kierunku jak najszybszego zawiadomienia młodego Wiślickiego o zgonie jego Ojca. Prawdopodobnie przybędzie on do Warszawy samolotem. Pogrzeb odbędzie się wobec tego dopiero w niedzielę.

Od szeregu instytucyj, jak również od prezesa klubu BBWR, nadchodzą na ręce rodziny wyrazy współczucia. Dziś odbyło się uroczyste żałobne posiedzenie Związku Kupców z udziałem przedstawicieli Gminy Żydowskiej i innych organizacyj, których Zmarły był członkiem.

* * *

(y) Przez niespodziewany zgon posła Wiślickiego opróżnione zostaje stanowisko jednego z czterech posłów, jakich Żydzi przeprowadzili przy ostatnich wyborach sejmowych. Zaznaczyć należy, że obecna ordynacja wyborcza w przewiduje automatycznego wstąpienia do Sejmu następnego kandydata, który przy wyborach uzyskał kolejno największą liczbę głosów po wybranych posłach. O ileby przepis taki istniał, następcą posła Wiślickiego zostałby red. dr. Gottlieb, który — jak wiadomo — uzyskał, wedle oficjalnych wyników wyborów, o jeden głos mniej, aniżeli zmarły poseł Wiślicki. Wedle przepisu nowej ordynacji, mandat po p. Wiślickim zostanie nieobsadzony, i nie odbędą się uzupełniające wybory, przewidziane tylko na wypadek, jeśli w odnośnym okręgu wyborczym opróżnione zostały oba mandaty (w tym wypadku również mandat p. Urbańskiego).

Oczywiście niezależnie od tragicznego zbiegu okoliczności, jakim jest śmierć posła Wiślickiego w przededniu otwarcia nowego Sejmu, wniesiony przez dra Gottlieba protest przeciw wyborom w okręgu 2 m. Warszawy będzie miał normalny bieg i oprze się o Sąd Najwyższy, gdzie przy rozpatrywaniu protestu zabraknie siłą rzeczy zastępcy zmarłego posła Wiślickiego.

ganu pożyczek przez Włochy. Banki importowe i eksportowe odmawiają pomocy eksporterom, pragnącym wywozić do Włoch, — pozatem stosowana jest presja moralna, aby powstrzymać kredyt prywatny oraz wywóz materiału wojennego, mimo, iż embargo urzędowe nie istnieje.

W Paryżu spokój

Paryż, 3. 10. PAT. Agencja Havasa donosi: W Paryżu przyjęto ze spokojem wiadomość o rozpoczęciu działań nieprzyjacielskich w Abisynji. W kołach dyplomatycznych zajmują się wyłącznie dalszym rozwojem sytuacji przed Ligą Narodów. Ogólnie przypuszczają, iż sankcje polegające na odmowie kredytu i zakazie wywozu będą dosyć długotrwałe. W razie przedłużenia się działań nieprzyjacielskich w Afryce wschodniej, byłyby rozpatrzone sankcje bardziej szerokie, których określenie i zastosowanie byłoby zależne od jedności Rady Ligi. — Żadne z państw nie myśli obecnie o zaproponowaniu n. p. blokady gospodarczej Włoch. Decyzja w tej sprawie mogłaby zapaść jedynie na podstawie jednomyślnego postanowienia Rady Ligi.

Pomimo rozpoczęcia działań nieprzyjacielskich, które wniosły naprężenie do sytuacji międzynarodowej, nie należy obawiać się żadnych komplikacyj międzynarodowych, — zważywszy, iż Włochy wykazują pewne umiarkowanie a Anglja dąży jedynie do zastosowania sankcyj zbiorowych.

Zarządzenia Grecji

Ateny 3. 10. PAT. Linje okrętowe greckie wydały polecenie kapitanom należących do nich okrętów, by nie przyjmowali ładunków z Włoch. Okręty handlowe greckie na Dalekim Wschodzie otrzymały rozkaz powrotu via Przyładek Dobrej Nadziei, a nie przez Kanał Sueski.

Towarzystwa ubezpieczeniowe podniosły opłaty od ubezpieczeń transportów, kierowanych do miejscowości, sąsiadujących z wodami terytorjalnymi włoskimi i egipskimi.

Stanowisko Niemiec bez zmian

Rzym, 3. 10. PAT. Ambasador Rzeszy przy Kwirynale von Hassel odbył wczoraj rozmowę z Mussolinim. O przebiegu jej nie wydano żadnego komunikatu.

Tutejsze koła niemieckie przypuszczają, że ambasador niemiecki oświadczył Mussolinimu, że stanowisko Rzeszy niemieckiej wobec konfliktu włosko - abisyńskiego nie uległo żadnej zmianie.

Przebieg pierwszych walk

Berlin, 3. 10. PAT. Dzienniki tutejsze w pierwszych wydaniach popołudniowych przy noszą wiadomość o wkroczeniu włoskich oddziałów wojskowych na terytorjum Abisynji. Wojska włoskie rozpoczęły wymarsz dziś rano na krótko po wschodzie słońca, wkraczając na terytorjum Abisynji. Do południa przekroczone w 4-ch miejscach rzekę graniczną Marek. Wymarsz oddziałów wojskowych poprzedził przygotowany ogień artyleryjski dział dalekonośnych kalibru 8 cali, skierowany na tereny położone na północ od Adui i Adigratu. Równocześnie nad terytorjum Abisynji ukazała się włoska eskadra lotnicza, złożona z 9-ciu samolotów typu Caproni pod dowództwem hr. Ciano, włoskiego ministra propagandy i zięcia Mussoliniego, bombardując gęściej zaludnione osiedla abisyńskie. Jest to słynna eskadra „La Desperata”, używająca oznaki bojowej w formie trupiej czaszki na skrzyżowanych puszczach.

Obaj synowie Mussoliniego uczestniczą w wyprawie eskadry w charakterze pilotów.

Przed posiedzeniem Sejmu

Warszawa, 3. 10. (Sin) Dziś o godzinie 9 rano odbędzie się na Zamku ślubowanie posła gen. Żeligowskiego i senatora ukraińskiego Horbaczewskiego. O godz. 10 otworzy premier Sławek Sejm i odczyta orędzie. Orędzie to zawierać będzie wezwanie do pracy i utrzymania poziomu Sejmu. Po przerwie nastąpi ukonstytuowanie się Sejmu. Marszałkiem wybrany zostanie prawdopodobnie dotychczasowy wicemarszałek Car. Marszałkiem Senatu zostanie wybrany najprawdopodobniej b. premier Aleksander Prystor ewent. — choć wydaje się to mało prawdopodobnym — b. marszałek Sejmu Świtalski.

Sejm powoła następnie specjalną komisję

dla uchwalenia regulaminu sejmowego, który został już przygotowany przez obóz rządowy.

Na pierwszym posiedzeniu posłowie będą siedzieli na dowolnych miejscach, na następnych jednak będą sedzeli według reprezentowanych przez siebie regjonów.

Zydowskie Koło Parlamentarne

Warszawa, 3. 10. (Ż.A.T.). Posłowie na Sejm Rzplitej: Izak Rubinstein i dr. Emil Sommerstein oraz senator rabin prof. Mojżesz Schorr utworzyli *Zydowskie Koło Parlamentarne*. Na posiedzeniu konstituującym prezesem Koła wybrano dra Sommersteina.

Pierwsze odruchy państw wobec wojny włosko - abisyńskiej

Genewa, 3. 10. PAT. Prezes Rady Ligi Narodów w związku z obecnym stadium konfliktu włosko - abisyńskiego zwołał Radę Ligi na sobotę godz. 10.30 rano.

Komitet 13-tu który zbiera się dziś popołudniu będzie prace swe kontynuował.

Neutralność Japonii i Stanów Zjedn.

Tokio, 3. 10. PAT. W związku z wiadomościami o przekroczeniu granicy abisyńskiej przez wojska włoskie, agencja Rengo komunikuje półoficjalnie, że zasadnicze stanowisko Japonii pozostaje niezmiennione. W razie wybuchu wojny Japonia pozostanie neutralną. Ewentualne zastosowanie przez Ligę Narodów sankcyj, w myśl art. 16 paktu nie

może wiązać Japonii, która ma pełną swobodę działania.

...

Londyn, 3. 10. PAT. Na temat stanowiska Stanów Zjednoczonych w ewentualnym konflikcie włosko - abisyńskim korespondent waszyngtoński „Morning Post” pisze, że stanowisko to jest jasne i gdyby ze strony Londynu zwrócono się w tej sprawie do Stanów Zjedn., to Waszyngton odpowiedziałby: zarówno napastnik jak i jego ofiara muszą być traktowani jednakowo. Ta zasada została przyjęta w ustawie o neutralności, uchwalonej przez Kongres tego lata. Rząd Stanów Zjedn., już podjął pewne kroki w interesie zabezpieczenia pokoju. Ustawa Johnsona jest ściśle przestrzegana, aby zapobiec zacia-

Zaciekłe walki w Abisynji

LONDYN. 3. 10. PAT. REUTER DONOSI Z ADDIS ABEBY, ŻE JAKOBY ZAOCIEKŁA BITWA TOCZY SIĘ W PÓLNOOCNEJ CZĘŚCI PROWINCJI TIGRE. ABISYŃCZYCY TWIERDZĄ, ŻE WŁOSI COFAJĄ SIĘ POD OSŁONĄ SAMOLOTÓW.

LONDYN. 3. 10. PAT. REUTER DONOSI, ŻE DO GENEWY NADESZŁA DEPE-SZA CESARZA ABISYJNI, ZAWIADAMIĄJĄCA, IŻ ADUA ZOSTAŁA ZBOMBARDOWANA PO RAZ DRUGI CZTERY SAMOLOTY ZRZUCIŁY 78 BOMB, JEDNĄ Z NICH NA SZPITAL CZERWONEGO KRZYŻA.

Włosi tworzą wielką bazę wypadową

Addis Abeba, 3. 10. PAT. Jak słychać, Włosi zamierzają utworzyć na zajętem przez nich terytorjum abisyńskim wielką bazę wypadową. 50.000 żołnierzy kolorowych wysłano na ten obszar dla budowy schronów podziemnych i szos. Wielkie trudności sprawia zaopatrzenie w wodę. Ze strony abisyńskiej zapewniają, że wojska abisyńskie nie rozpoczęły dotychczas kontrakcji.

Z odcieniem goryczy o Francji

Rzym, 3. 10. PAT. Dzienniki z odcieniem goryczy komentują artykuł paryskiego „Temps“,

oznajmiający, że w razie jednomyślnej uchwały Rady Ligi Francja przyłączy się do innych państw, celem wzięcia udziału w sankcjach. Zdaniem „Piccolo“ słowa te oznaczają, że Francja zdecydowała się już przyłączyć do sankcji pod jednym tylko warunkiem, że sankcje te przedsięwzięte będą przez wszystkich. Z dalszych wywodów „Temps“ wynika ponadto, pisze „Piccolo“, że Francja gotowa byłaby zasadniczo wziąć udział w akcji przeciw Włochom, zanim Liga Narodów powzięłaby jednomyślną uchwałę w sprawie sankcji.

Włochy nie chcą wojny na Morzu Śródziemnym

Paryż, 3. 10. PAT. Jak podaje Agencja Havasa, stały kontakt pomiędzy Paryżem, Londynem i Rzymem pozwolił stwierdzić od 2-ch dni pewną liczbę dodatnich momentów w sytuacji powstałej wskutek konfliktu włosko - abisyńskiego. Wprawdzie na temat wczorajszej rozmowy Laval'a z ambasadorem włoskim brak wiadomości, to jednak z dobrego źródła podają, iż podczas tej rozmowy ambasador włoski ponowił wobec Laval'a zapewnienie rządu włoskiego, iż w żadnym razie rząd ten nie podejmie zaczepnej inicjatywy w Europie. Włochy, prowadząc nadal swą ekspedycję w kierunku Abisynji, zamierzają pozostać na Morzu Śródziemnym na stanowisku ścisłej obrony i nie uczynią nic, o ile sankcje zastosowane do nich ograniczą się do dziedziny gospodarczej i finansowej. Jeżeli chodzi o sankcje, to sprawa ta była w Genewie przedmiotem wymiany poglądów pomiędzy delegacjami francuską i brytyjską. Zgodzono się na to, że sankcje te byłyby wprowadzane stopniowo, chociaż nie ustalono dokładnego terminu dla poszczególnych etapów. Sądzą naogół, że sankcje te rozpoczęłyby się od odmowy kredytów, następnie wprowadzonoby zakaz zaopatrywania Włoch w surowce, a w szczególności w surowce niezbędne dla przemysłu wojennego.

W każdym bądź razie zagadnienie zostało całkowicie wyjaśnione. Wszystko pozwala mniemać, że Mussolini wie o zamierzonym mechanizmie sankcji, co zwiększa znaczenie zapewnienia udzielonych ponownie wczoraj przez am-

basadora włoskiego. Z drugiej strony, ponieważ sankcje mają być zbiorowe, trzeba będzie osiągnąć jednomyślność Rady Ligi Narodów, a ponieważ Francja nie chce zaniechać akcji pośredniczącej, wydaje się, że ewentualne sankcje przynajmniej w dłuższym okresie czasu nie będą zbyt surowe i że niebezpieczeństwo kompli-

Giełda reaguje

Nowy Jork, 3. 10. PAT. W związku z wczorajszą mową Mussoliniego ważniejsze papiery straciły na giełdzie od 1 do 5 dolarów na akcji. Na rynku zbożowym w Chicago zaznaczyła się znaczna wyżka cen, dochodząca do 5 centów na buszlu. Akcje fabryk broni stoją w dalszym ciągu słabo. Na kanadyjskim rynku zbożowym również zanotowano wyżkę. Przy zamknięciu giełdy wczorajszej cena buszla zboża z terminem na maj osiągnęła 1 dolar. Jest to cena nienotowana od szeregu miesięcy.

Londyn, 3. 10. PAT. Wiadomości, jakie nadeszły w nocy o stanie rynków w Ameryce utrzymywały kupców londyńskich oraz liverpoolskich w stanie silnego lecz hamowanego podniecenia. Od samego rana kupcy angielscy zaczęli okazywać zainteresowanie rozwojem wypadków w Abisynji. Skoro nadeszły z Afryki wiadomości, mające charakter meldunków z placu boju, ceny towarów

kacy na Morzu Śródziemnym wiano być usunięte. Ogólnie rzeczy biorąc, wysiłki rządów angielskiego, francuskiego i włoskiego są zgodne i zmierzają do zlokalizowania konfliktu w Afryce wschodniej.

Rzym, 3. 10. PAT. Wiadomość o przekroczeniu granicy przez wojska włoskie podana została przez prasę w nadzwyczajnych wydaniach, które zostały rozchwytywane przez publiczność.

Nie będzie angielsko-francuskiego sojuszu

Paryż, 3. 10. PAT. Agencja Havasa ogłosiła wieczorem depezę z Londynu, według której rząd brytyjski oficjalnie zdementował ma pogłoski o tem, jakoby rozpatrywał propozycje sir Samuela Hoare, zmierzające do zawarcia z rządem francuskim przymierza wojskowego, gwarantującego granice Francji przeciw wszelkiego rodzaju atakom.

Nadmienić należy, że pierwszą wiadomość o projekcie podobnego przymierza podała agencja Radio, która twierdziła, że projekt ten oparty jest na nowej interpretacji paktu locarneskiego przez Anglię w duchu przyjscia przez nią z pomocą Francji, gdyby z jakiegokolwiek strony zaatakowane były jej granice.

Protest Meksyku

Meksyk, 3. 10. PAT. W związku z wiadomościami o wkroczeniu wojsk włoskich do Abisynji, Izba Reprezentantów uchwaliła jednomyślnie rezolucję, wzywającą proletarijat całego świata „do zbuntowania się przeciwko zbrodniczej akcji kapitalizmu, którego wojny są fatalnym następstwem.“

zaczęły wykazywać gwałtowne zmiany.

Naogół bawelna amerykańska podskoczyła o 15 pkt., pszenica również zwyżkowała, nawet cukier, dla którego oddawna notowano tendencję bardzo słabą, wykazywał znaczną poprawę. Niezwykle mocną tendencję ujawnił kauczuk, którego ceny podniosły się. Również notowania zasadniczych metali z wyjątkiem cyny przejawiały tendencję mocną. Nawet towary o mniejszym znaczeniu, jak figi, oleje i t. p. pozostawały pod wpływem wiadomości, nadchodzących z Afryki.

Zniżka papierów na giełdzie paryskiej

Paryż, 3. 10. PAT. Giełda paryska w środę zareagowała ogólną zniżką papierów na wypadki polityczne. Renty straciły od 0.25 do 0.60. Prasa finansowa ostrzega koła giełdowe, aby nie ulegały zbyt nerwowym nastrojom.

Gen. Rydz - Smigły u p. Prezydenta

Warszawa, 3. 10. PAT. Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Rydza Smigłego.

Nowy wiceprezydent m. Łodzi

Warszawa, 3. 10. PAT. Minister spraw wewnętrznych działając na podstawie art. 73 ustawy samorządowej z 23 marca 1933 r. powołał p. Antoniego Pączka na stanowisko tymczasowego wiceprezydenta miasta Łodzi.

Proces o zabójstwo min. Pierackiego w listopadzie b. r.

Warszawa, 3. 10. (Sin.) Z kół zbliżonych do urzędu prokuratorskiego donoszą: W po-

łowie listopada br. odbędzie się proces o zabójstwo ś. p. ministra Bronisława Pierackiego. Na ławie oskarżonych zasiądzie 12 osób ze studentem, Michałem Lebedą na czele. — Wszyscy oskarżeni są narodowości ukraińskiej i należą do UON. Wśród oskarżonych znajdują się dwie kobiety. Wszyscy oskarżeni znajdują się w warszawskich więzieniach na Mokotowie i Pawiaku.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym w tej sprawie umyślne zabójstwo i zbrodnie stanu. Powsadnym grozi więc kara śmierci.

Jak w Czechosłowacji odnoszą się do uchodźców żydowskich

Praga, 3. 10. (ŻAT) Czechosłowacki minister spraw wewnętrznych Czerny przyjął dziś delegację żydowską w osobach posła dr Angelo Goldsteina i p. Marji Szmolka, która interweniowała w sprawie wypadku de-

portacji z Czech i Moraw uchodźców żydowskich z Niemiec. Minister spraw wewnętrznych przyrzekł położyć kres tym niesłusznym praktykom administracyjnym, a w szczególności specjalnemu traktowaniu obco krajowców - Żydów.

Opozycja grecka grozi

Ateny, 3. 10. PAT. Stronnictwa opozycyjne ogłosiły list otwarty do b. króla Jerzego, w którym grożą, iż nawet po objęciu przez niego tronu walczyć będą nadal zdecydowanie za republiką. Dla walki z monarchistami republikanie złączyli się z komunistami.

W Jom Kipur nie będzie egzekucyj

Warszawa, 3. 10. (Sin). Władze skarbowe wydały okólnik zalecający wstrzymanie wszelkich egzekucyj podatkowych wśród Żydów w poniedziałek, t. j. w Sądny Dzień,

Rzym potwierdza wiadomość o wkroczeniu Włochów do Abisynji

Paryż. 2. 10. PAT. Havas donosi z Rzymu, iż wiadomość o wkroczeniu Włochów do Abisynji nie jest już dementowana.

Natomiast nie znajdują w kołach miar-

dajnych potwierdzenia pogłoski o rzekomym wypowiedzeniu wojny. Koła te uważają, iż jest ona wielce nieprawdopodobna.

Mobilizacja faszystów w całych Włoszech

Rzym. 2. 10. PAT. Deszcz przestał padać. Niebo wypogadza się. Nad miastem nisko krążą eskadry samolotów, napełniając powietrze warkotem motorów. Wszystkie domy udekorowane są flagami i znakami faszystowskimi. Gmachy państwowe zostały iluminowane mimo jasnego dnia. Na rogach ulic i na placach głośniki radjowe, wokół których gromadzą się tłumy przechodniów, — transmitują przebieg uroczystości w całym kraju oraz nadają marsze i melodje patriotyczne. Na murach miasta rozlepiono odezwę i hasła bojowe. Wszystkie sklepy, biura i fabryki zostały zamknięte. Ulice przepelnione są ludźmi, którzy opuszczają warsztaty. Na Placu Weneckim zebrał się tłum, który wpatruje się w balkon pałacu weneckie-

go, gdzie ukaże się zapewne Mussolini. — Przez mrowie ludzkie z trudem przeciskać się mogą samochody z aparatami filmowymi i fotograficznymi. Syreny wyją. O godz. 17 min. 15 sekretarz partji faszystowskiej, wydał przez radio dyspozycje, dotyczące się zgromadzeń, oznajmiając, że w Rzymie główne zgromadzenie winno być przygotowane na godz. 18 min. 15 na Placu Weneckim. O godzinie tej rozpocznie się w całych Włoszech druga faza „Adunate”. Ulicami Rzymu ciągną coraz liczniejsze zwarte oddziały czarnych koszul, zmierzając na poszczególne miejsce zbiórek. W radio rozbrzmiewa marsz z „Aidy”, poczem słyhać pieśń „Zwy cięstwo jest nasze”.

Mussolini mówi: na akty wojny odpowiadamy aktami wojny

Bojowe wystąpienie dyktatora Włoch

O godz. 18.30 Mussolini wygłosił z balkonu Pałacu Weneckiego wielką mowę do kilkuset tysięcznych tłumów faszystów, którzy zbrali się na Placu Weneckim i przyległych ulicach. Mowa ta transmitowana była przez radio na całe Włochy,

Zwracając się na wstępie do Włochów całego świata, by słuchali jego słów, Mussolini stwierdził, że w tej uroczystej chwili 20 milionów Włochów zebranych jest na wszystkich placach kraju. Jest to — mówił Duce — najpotężniejsza demonstracja znana w dziejach rodzaju ludzkiego. Dzisiejsza demonstracja oznacza zupełne i całkowite zespolenie istniejące pomiędzy Włochami i faszyzmem. W ostrych słowach zwrócił się następnie mówca przeciw tym, którzy mogliby sądzić, że jest inaczej, oświadczając, że ludzie tacy nie wiedzą, czym są Włochy faszystowskie z r. 1935. Stwierdziwszy dalej, że przeznaczenie to zbliża się coraz prędzej, oraz, że w ostatnich czasach rytm historii stał się niemożliwy do zatrzymania. Mussolini oznajmił, że armja włoska nie sama marszeruje do swego celu, lecz armji tej towarzyszy 44 miliony Włochów. Ci, którzyby chcieli sprzeciwić się Włochom i odmówić im miejsca pod słońcem, spotkają się z narodem włoskim zwartym i zjednoczonym.

Skości szef rządu przypomniał o wielu obietnicach, jakie czyniono Włochom w roku 1915, gdy stanęły one po stronie sojuszników. Jednakowoż kiedy po wspólnym zwycięstwie, które kosztowało Włochy 670 tysięcy zabitych, 400 tysięcy kalek i 1 milion ranionych, rozpoczęły się przy zielonym stoliku obrady o pokój, nadzieje kolonialne Włoch nie zostały spełnione. Włochom dano jedynie tylko okruchy.

Również wobec Abisynji uprawiały Włochy politykę cierpliwości w ciągu lat 40.

Dziś jednak dość tego.

(głośne okrzyki entuzjazmu). Tymczasem w Lidze Narodów zamiast uznać słuszne prawa Włoch, mówi się o sankcjach. Ja jednak — mówił Mussolini — nie chcę wierzyć, by prawdziwy naród francuski mógł przyłączyć się do sankcji przeciwko nam.

6000 poległych w bohaterskim ataku pod Bligny poruszyłyby ziemię, pod którą są pochowani. Bez uzyskania namacalnego dowo-

du, że jest inaczej, nie sądzę również, by prawdziwy naród angielski chciał wprowa-

Wrażenie w Lidze Narodów

Genewa, 2. 10. PAT. Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał od cesarza Abisynji depeszę następującej treści:

W celu powiadomienia rady i członków Ligi Narodów donosimy, że wojska włoskie naruszyły granicę Abisynji i usadowiły się na terenie Abisynji, przygotowując pozycje wyjściowe dla szeroko zakrojonego ataku.

Bliskość tej okolicy od morza i łatwość dostępu poprzez terytorjum francuskiego kraju Somalisów pozwolił by Radzie Ligi bądź to na wysłanie obserwatorów, bądź też na stwierdzenie

dzię Europę na drogę katastrofy w obronie narodu afrykańskiego i barbarzyńskiego, który nie jest godny ludów europejskich.

Jednakowoż nie możemy nie brać pod uwagę tego, co może nastąpić jutro.

Na sankcje gospodarcze odpowiadamy naszą dyscypliną, zaciśnięciem pasa, poświęceniem się i wyrzeczeniem.

Na akty wojny odpowiadamy aktami wojny.

(burzliwe okrzyki entuzjazmu). Naród dbający o swój honor i swą przyszłość nie może ustąpić, nie może zająć innego stanowiska.

W obliczu całego narodu włoskiego raz jeszcze biorę na siebie święte zobowiązanie, że uczynię wszystko, by konflikt kolonialny nie zamienił się w konflikt europejski. Nigdy przedtem naród włoski nie okazywał tyle siły i charakteru. Przeciw temu narodowi ośmielają się mówić o sankcjach. Włochy proletarjackie i faszystowskie, Włochy z wielkiej wojny i spod Vittorio Veneto stoją w pogotowiu. Słowa te przyjęte zostały przez tłumy okrzykami entuzjazmu, na które Mussolini odpowiedział następująco: Okrzyki te niech dotrą drogą podniebną do naszych żołnierzy w Afryce Wschodniej — niech staną się pokrzepieniem dla przyjaciół a przestroga dla nieprzyjaciół. — Okrzyk Włoch dzisiejszych jest okrzykiem sprawiedliwości i okrzykiem zwycięstwa.

przez władze kolonji francuskiej Somali naruszenie terytorjum abisyńskiego.

(—) Haile Selassie.

Powyższa depesza mimo, że wspomniane w niej terytorjum nie posiada granic ściśle określonych, wywołała w kołach Ligi Narodów dość silne wrażenie, szczególnie w związku z wiadomościami o dzisiejszem przemówieniu Mussoliniego. Przemówienie to komentowane jest w kołach Ligi jako zapowiedź bliskiego rozpoczęcia kroków wojennych.

Co mówi Anglja?

London, 2. 10. PAT. Działalność gabinetu brytyjskiego była dzisiaj niezwykle ożywiona, co musiało sprawić wrażenie, że chwila jest bardzo poważna. Dzień rozpoczęły dwie bardzo wymowne audjencje u króla, który przyjął najpierw ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare'a, następnie ministra wojny lorda Halifaxa. O godz. 11-ej przedpołudniem rozpoczęły się obrady gabinetu, w których uczestniczyli wszyscy jego członkowie. Obrady te trwały 2 godziny. Sprawozdanie min. Edena spotkać się miało z wyraźną aprobatą prawie wszystkich członków gabinetu.

Posiedzenie dzisiejsze gabinetu ujawnić miało poza wszelką wątpliwość, iż linja postępowania delegacji brytyjskiej w Genewie nie będzie zmieniona i że gabinet brytyjski w dalszym ciągu konsekwentnie trwa przy swoim stanowisku opanowywania konfliktu włosko-abisyńskiego przy całkowitem użyciu tych możliwości, jakie otwiera pakt Ligi Narodów.

W godzinach popołudniowych premier Baldwin zwołał drugą naradę, w której nie uczestniczyli wszyscy członkowie gabinetu, lecz tylko przedstawiciele pewnych określonych resortów. Omawiać miano dalej sprawę uchylenia Embargo na wywóz broni do Abisynji, co w zasadzie uważać należy za postanowione, ale w praktyce wprowadzone zostanie w życie dopiero, gdy rada Ligi Narodów stwierdzi agresję ze strony

Włoch. Omawiano również rozmaite stadja sankcyj gospodarczych i finansowych, przyczem szczególną rolę odgrywać miała kwestja należącego wzmocnienia obronnego Kanatu Suezkiego, z uwagi na to, że ewentualne zamknięcie kanału okazać się może najskuteczniejszą sankcją, podjętą w stadium ostatecznem.

Naogół wszystkie te obrady cechowała wielka powaga i poczucie odpowiedzialności chwili.

Na Downing Street przed domem premiera Baldwina, w którym odbywały się narady członków gabinetu, w ciągu całego dnia gromadziły się wielkie tłumy. Na giełdzie londyńskiej zapanał nastrój minorowy i aczkolwiek nie było żadnych cech paniki, to jednak był zupełny zastój i ze wszech stron słyhać było głosy, że sytuacja jest istotnie poważna. Głosowanie nad sprawą ustosunkowania się Labour Party do sankcyj, które ujawniło przynajmniej wprost większość na rzecz sankcyj, wywarło największe wrażenie i komentowane było jako dowód całkowitej solidarności całego narodu brytyjskiego w obliczu niebezpieczeństwa grożącego pokojowi. Rezultat tego głosowania zrodził już nawet pogłoski, że w razie wybuchu wojny włosko-abisyńskiej i jakichkolwiek komplikacyj z Włochami przy zastosowaniu sankcyj, utworzony zostanie nowy rząd narodowy, w skład którego wejdą również przedstawiciele Labour Party,

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

(W) BURZLIWE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. KARYGODNE WYSTĄPIENIE ENDECCJI. Ostatnie dwa posiedzenia budżetowe Rady Miejskiej odbyły się w atmosferze spokoju i powagi. Trwało to do czasu załatwienia się Rady z „dochodem“. Jak jednak było do przewidzenia, endecja zabrała głos przy „rozchodach“. Jedyne dzięki opanowaniu sytuacji przez prezydenta Mackiewicza nie doszło do gorszących scen, jakie miały miejsce na posiedzeniach Łódzkiej Rady Miejskiej. Akompanjowała endecji galeria, która niejednokrotnie obrady przerywała. Już początek obrad studenckich wykazywał że „coś wisi w powietrzu“. Oto radny Gromkiewicz (PPS) złożył w imieniu swego klubu deklarację, że klub, który on reprezentuje, nie weźmie udziału w dalszych obradach o ile policja będzie asystowała Radzie Miejskiej, „gdyż policja szykanuje Radę“. Należy oczekiwać, że epilogiem tej deklaracji będzie sprawa sądowa, wytoczona Polskiej Partii Socjalistycznej.

W momencie gdy Rada rozpatrywała wydatki, związane z bezrobociem, głos zabrał r. Studniski (N. D.) którego przemówienie było iskłą, na latwozapalne prochy. Wywodził ten „znawca“ spraw gospodarczych, że miasto nasze nie pozbędzie się 3000 bezrobotnych, o ile nie zastosuje w tej dziedzinie gospodarki narodowej, gdyż Żydzi (którzy dla niego są obcokrajowcami) zajmują miejsca Polaków.

Przeciwno temu przemówieniu ostro protestuje lawnik Szapiro (sjonista) tak, że p. Studniski widział się zmuszony przemówienie skończyć.

Radny Dziuba (PPS) zwraca także uwagę endecji, że nie powinni panowie z endecji w tak poważnej chwili posługiwać się „kompilacją“ żydowskim, gdyż poruszenie zagadnienia bezrobocia dla propagandy antysemityzmu jest niewłaściwe.

Ostrą odprawę endecji dał r. Józef Goldberg. W dyskusji w sprawie bezrobocia udzielił wiele radni: senator Zbiński i Dziuba, Prezyd. Mackiewicz wyjaśnia, iż w tej sprawie kieruje się dążeniem do powiązania wydatków z dochodami, poczem głos zabiera r. Zarzecki (N. D.) którego przemówienie wywołało na sali awanturę. Stwierdza on, że samorząd kwestji bezrobocia nie rozwiąże, da się ona rozwiązać tak jak na zachodzie, a to przez gospodarkę narodową (r. Goldberg: Hitler też tak zrobił, a zwiększyło się bezrobocie w Niemczech). Kwestja dania chleba Polakom, należy od państwa jeśli jest źle to bliższa jest koszula niż sukmana. Jak zapewnia r. Zarzecki, kwestja ta wkrótce zostanie załatwiona.

Na przemówienie pełne insynuacji skierowanych w stronę Żydów, odpowiedział sędziwy r. Neufeld, bohater w Niepodległość Polski. Mowca nie wierzy że endecja rozwiąże sprawę bezrobocia gdyż jej zapewnienia są bluffem. Historia nas uczy, że partja ta zawsze się myliła. W chwili, gdy Piusudski przelewał krew za Polskę, uważali to endecy za grzech. W tym momencie wynika wrzawa na ławach endeckich i dają się słyszeć okrzyki „Zdrajca“ „dezenterzy“, „szpiedzy“. Kończąc swe przemówienie radził prezes Neufeld, by program swój dali endecy opatentować w Niemczech, a raczej w Ameryce, gdyż Niemcy wyprzedzili ich już. W tej chwili dobiega r. Zarzecki (ND) do Neufelda zamierzając się na niego. Dzięki taktowi prez. Mackiewicza udało się uniknąć bójki.

Po przerwie zabiera głos r. Janota (PPS) który ubolewa, że podczas przemówienia r. Neufelda padły z galerji w jego stronę obraźliwe słowa. Oświadczając, że sędziwy dzisiaj r. Neufeld poświęcił wszystko co mógł dla Niepodległości, poświęcił swe szczęście osobiste i wolność.

Przemówienie to wywarło na radnych wielkie wrażenie.

Obrady przerwano do wtorku dnia 8-go bm.
NOWY SEZON TEATRU KAMERALNEGO W sobotę dnia 5 bm. odbędzie się inauguracyjne przedstawienie w teatrze Kameralnym. Grana będzie komedia Fredry „Śluby Panińskie“. Teatrem kieruje K. Brodzikowski przy współudziale Ivona Galla.

Z MYŚLENIO

Onegdaj została zakończona akcja Samopomocy Żydów polskich.

Akcję przeprowadził wybrany Komitet w osobach pp: Dawida Fadana, Hirscha Horowitza, Izraela Kargera Eljasza Neumana i dr. L. Goldwassera.

Kontygent jaki został na tutejsze miasteczko nałożony, wypełniono w całości i zebrano ogółem zł. 1000 — w obligacjach Pożyczki Narodowej.

Techniczna strona akcji spoczywała w rękach długoletniego sekretarza stow. „Gemilat - Chasudim“ Dawida Fadana który brał udział we wszystkich pracach i zbiórkach.

D. W.

Teorja rasistowska na... Ratuszu krakowskim?

Opinia miasta naszego poruszona jest ostatnio wypadkiem, jaki zdarzył się na terenie tutejszych władz administracyjnych. Chodzi o sprawę p: Marji Fischer zam. przy ul. Mogilekiej 10 w Krakowie. Wniosła ona do władz administracyjnych podanie o uznanie jej obywatelką polską. Jest ona córką Jakóba Bronnera ze Stryszowa, który swego czasu przeszedł na wiarę katolicką. Córka jego wyszła zamaż za obywatela Czechosłowacji, wobec czego utraciła obywatelstwo polskie. Kiedy obecnie chciała je odzyskać, otrzymała następującą odpowiedź władz administracyjnych.

Zarząd Miasta Stołecznego Krakowa.

Wydział Adm. Ogóln.

Oddział dla spraw ogólnych Nr. adm. dz. ob. 675/35.

Sprawa Fischer Marja, obywatelstwo polskie, Mogilska 10 w Krakowie.

Kraków, dnia 10 maja 1935.

Urząd Wojewódzki opierając się na podstawie art. 93 rozp. Prez. Rz. P. z 22/3 1928 o prawie obywatelstwa Dz. U. P. 30/31 nie uwzględnił odwołania Pani wniesionego od decyzji Zarządu z 18/3 1935 Nr. adm. og. ob. 469/35, któremu odmówiono jej aktu uznania jej za obywatelkę Polską na zasadzie art. 3 ustawy z 20/I. 1920 Dz. U. R. P. 7 poz. 44 i utrzymuje w mocy zastrzeżone orzeczenie jako prawnie uzasadnione. Z motywacji tej decyzji Urząd wojewódzki zauważa, że Pani nie posiada warunków do uznania jej za obywatelkę Polską na zasadzie art. 3

ustawy o bywatelstwie Dz. U. R. P. 7/34 ponieważ nie złożyła Pani dowodu pochodzenia Polskiego.

Ocena czy dana osoba jest pochodzenia Polskiego opiera się na związku krwi, tj.: Ten jest więc osobą pochodzenia polskiego, jeżeli w nim płynie krew polska czy to po ojcu, czy też po matce, czy też po dalszych jej przodkach.

Pani jako pochodzenia żydowskiego nie może być uważana za osobę, w której płynie krew polska.

Decyzja niniejsza jest ostateczna w administracyjnym toku postępowania.

Czytając powyższe pismo, nie chce się wierzyć, jakoby wydane ono zostało przez władze krakowskie. Wszak to dokument oparty na najczystszej teorji rasistowskiej, tak, jak tego chcą ustawy norymberskie czy też inne przepisy Trzeciej Rzeszy.

Opinia publiczna wzbudzona jest do głębi podobnym wypadkiem. Nie poruszaliśmy tej sprawy dotychczas, obecnie jednak ujawniamy ją, ze względu na dzisiejsze posiedzenie Rady m. Krakowa.

Klub Narodowo-Żydowski nie może sprawy tej poruszyć, gdyż niema statutowo wymaganej liczby członków, aby miał prawo wniesienia interpelacji. Podobno jedna z frakcyj radzieckich ma zainterpelować prezydium miasta w powyższej sprawie.

W każdym razie spodziewać się należy, iż z trybuny prezydyjnej na Ratuszu padną dziś słowa wyjaśnienia. Do tego czasu wstrzymujemy się z komentarzami.

Oszukańcze manipulacje z receptami kolejowymi i tajny handel narkotykami

(or) Afera oszukańcza o dużych rozmiarach jaka ujawniona została w jednym z wydziałów Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych w Krakowie, będzie niebawem tematem rozprawy sądowej. Przed sądem krakowskim rozegra się epilog wielkich nadużyć ujawnionych w wydziale sanitarnym P. K. P.

Swego czasu głośne było ujawnienie oszukańczych manipulacji, przeprowadzanych przy pomocy sfałszowanych recept kolejowych. Jak się okazało, urzędnik P. K. P., Mieczysław Freund, dopuścił się przy pomocy aptekarza, Jana Janusza oraz trzech pracowników kolejowych znacznych nadużyć.

W Wydziale Sanitarnym P. K. P. Freund pełnił funkcje retaksatora. Kontrolował on rachunki, przedstawiane do zapłaty przez apteki, z tytułu dostarczanych pracownikom kolejowym leków. Badał on również, czy ceny liczone przez aptekarzy odpowiadają cennikowi i polecał dokonywanie odpowiednich wydatków.

Sprawdzając miesięcznie około 20.000 recept, Freund znalazł sposobność do dokonywania nadużyć. Porozumiał on się z Janem Januszem,

zarządcą apteki Łapińskiego w Krakowie oraz trzema funkcjonariuszami kolejowymi, Czesławem Gabrjelem, Wojciechem Barwigiem i Władysławem Kłepą.

Spółka ta pracowała w ten sposób, że Freund przywłaszczał sobie niewypełnione blankiety recept kolejowych, które następnie, za pośrednictwem wymienionych funkcjonariuszy, sprzedawał Januszowi. Recepty te podrabiano, wpisując sfingowane lekarstwa, oraz zamieszczając podpis jednego z lekarzy kolejowych. W ten sposób podrobione recepty, Janusz przedstawiał władzom kolejowym do zapłaty. Recepty wracały znów do Freunda, który nie kwestjonował ich autentyczności i przedstawiał do zapłaty.

Jak się okazało, w toku śledztwa Janusz dopuścił się również oszukańczych manipulacji z receptami na szkodę magistratu krakowskiego, a ponadto włączony jest w aferę handlu narkotykami.

Śledztwo sądowe jest w całej tej sprawie ukończono, a w wyniku jego sporządzony został akt oskarżenia. Sprawa znajdzie się w najbliższym czasie na wokandzie sądowej.

KRONIKA RYMANOWSKA

W tych dniach zawiadomiono posterunek Pol. Państw. w Rymanowie, że we wsi Łazy koło Rymanowa dokonano krwawej zbrodni.

Wstępne dochodzenia wykazały, że tamt. mieszkaniec 35-letni Symon Szajda udał się krytycznego wieczoru do domu swego sąsiada. Przed domem dwaj dotychczas nieznan sprawcy strzelili do niego, raniąc go ciężko w pierś. Szajda natychmiast przewieziono do szpitala w Sanoku, gdzie w kilka godzin później zmarł.

W sprawie tej aresztowano już kilka osób.

Dochodzenia w tej zawiąklanej sprawie prowadzi Komisarz Jarnicki z Sanoka i Komendant Posterunku w Rymanowie Parys.

STOWARZYSZENIE „BEJT ISRAEL“ W RYMANOWIE, którego agendami kieruje dr. Hirschfeld, jakkolwiek istnieje dopiero niespełna rok, rozwija coraz żywszą działalność. We wszelkich pracach Stow. wydajnie swą pomocą służy znany przemysłowiec naftowy dyrektor M. Irom.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PRZY ZBIERANIU WĘGLA

(or) Obrazek jakich wiele. Za furą węgla posuwał się wolno pochylony mężczyzna i zbierał spadające na ziemię okruszyny. Zbliżyła się zima, w domu jest bieda, trzeba więc pomyśleć o opale.

Działo się to w okolicy Parku Krakowskiego. Gdy furą z węglem skręcała, ukazał się samochód, jadący z przeciwnej strony. Nieszczęsny nie zdążył już zejść z drogi. Wpadł pod koła, które zmiażdżyły mu głowę.

Przewieziono go do szpitala, gdzie niebawem zmarł. Był to 50-letni Karol Karzyski, robotnik z Zielonek.

— PRZEDŚWIT — HASZACHAR. Dziś 8-a wieczór plenarne zebranie z referatem tow. dr. Judy Ohrensteina n. t. „Sytuacja na Bliskim Wschodzie“.



W dobrej żydowskiej kuchni,
do wszystkich potraw — czy
to mięsnych, czy mlecznych,
używa się:

Żądajcie tylko prawdziwego Ceresu
w oryginalnym opakowaniu. Tłuszcz
jadalny nieopakowany nie jest
prawdziwym Ceresem.

Ceres כשר
LEKKO-STRAWNY TŁUSZCZ ROŚLINNY

INSERATOW DROBNYCH
nie przyjmuje się
telefonicznie
tylko wprost
w Administracji
i wyłącznie
ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

POTRZEBNY zdolny
nauczyciel do hebraj-
skiego i nauk judaisty-
cznych, który jest ró-
wnocześnie kantorem
dla małej gminy ży-
dowskiej na Śląsku.
Oferty pod „Egzysten-
cja“ 5557kr

POSZUKUJE się
chłopca wieku 15—17
lat do praktyki w
biurze na pewien o-
kres bezpłatnie. Zgło-
szenia Kraków, Wie-
łopole 15, m. 3. —
5556kr

PRZYJMĘ ZARAZ
na popołudnie, osobę
obznajomioną z bu-
chalterją i korespon-
dencją zdolną do u-
dzielenia korepetycji
w zakresie szkół pow-
szecznych za utrzyma-
niem lub umówionem
wynagrodzeniem. Zgło-
szenia telef. 10107 —
między 1.30 a 3 pop.
3506g

PANIENKĘ Żydówkę
do 6-letniego dziecka
przyjmę zaraz. Zgło-
szenia Süsskind Grodz-
ka 32. 3505g

BUCHALTERA mło-
dego zdolnego poszu-
kujemy. Zgl. Kraków,
Skrytka pocztowa 428.
3503g

WOLNE miejsce dla
lekarza. Wiadomość:
Gmina Niebylec koło
Strzyżowa. 3492g

Posad poszukują

MUNDANTKA oraz
biuralistka z długo-
letnią praktyką, pi-
sząca biegle na maszy-
nie po polsku i nie-
miecku poszukuje po-
sady. Zgl. do Admini-
stracji Nowego Dzien-
nika pod „BL 5“. —

TECHNIK dentystrycz-
ny, 12-letnia praktyka
obejmie posadę za u-
trzymanie. 30 zł. mies.
Administracja pod:
„Pierwszorządny“. —
3489g

Różne

STARĄ GARDEROBĘ
męską zamieniam BEZ
DOPLATY na pierw-
szorzędne bielskie ma-
terjały ubraniowe. Na
wezwanie przychodzę
do domu. TEL. 133-74

PIECE kafłowe poko-
jowe i kuchenne w
najlepszych gatun-
kach po cenach kon-
kurencyjnych poleca:
A. Stempler św. Ger-
trudy 29 tel. 184-04.
3500g

NAJWIERNIEJSZY
przyjaciel to książ-
ka! Abonuj, gdzie
najbogatszy wybór no-
wości powieściowych
„ALFA“
WYPOŻYCZALNIA,
Jagiellońska 8.
4889kr

UNIEWAŻNIAM książ-
kę żeczkę wojskową. —
Świątek Józef, syn
Walentego i Karoliny
urodzony w roku 1887
w Kliszowie, wydana
przez PKU. Dębica.
3512g

UNIEWAŻNIAM zgu-
bioną książeczkę woj-
skową — wystawioną
przez PKU. Nowy
Targ Abe Leib Stop-
nicki Czarny Duna-
jec. 5551g

BEZPŁATNIE!
Kto do piątego paź-
dziernika wpisze się
lub odnowi przerwa-
ny abonament w „Bi-
bliotece Uniwersal-
nej“ GOŁĘBIA 2
KARMELICKA 30,
otrzyma bezpłatny a-
bonament miesięczny
OSTATNIE NOWO-
ŚCI. 5379kr

OSTATNIE 2 DNI!
Korzystajcie z nieby-
walej okazji! Kto do
piątego października
wpisze się lub odno-
wi przerwany abona-
ment w „Bibliotece
Uniwersalnej“
KARMELICKA 30 i
GOŁĘBIA 2, otrzyma
BEZPŁATNY ABO-
NAMENT miesięczny.
OSTATNIE NOWO-
ŚCI. 5545kr

Matrymonialne

PANNA mająca 1000
dolarów oraz certyfi-
kat pośubi fachowca.
Zgłoszenia pod „Pale-
styna“ do Adm. N.
Dziennika. 3511g

Kupno

KUPUJĘ noszoną mę-
ską, damską gardero-
bę, płacę dobrze. Gold-
berg Gazowa 13.
3510g

Sprzedaż

BIELSKIE materiały
na ubrania, palta, ra-
glany w najlepszym
gatunku — poleca:
„S U K N O“
MARGULIES, STRA-
DOM 15. 5558kr

KAPELUSZE —
KOSZULE —
KRAWATY —
ostatnie nowości „Au-
Bon Marché, Kraków,
Grodzka 13. 5553kr

KRAWATY stare —
przetarte przerabia
na nowe WYTWÓR-
NIA KRAWATÓW
„EROS“, Kraków, —
Rynek Gł. 9. (Pasaż
Bielaka). 5124kr

SMACZNE obiady po zni-
żonej cenie. Łaje się
Dietla 111, I. piętro, m. 7

PEF, LAKIERY białe
specjalne najtaniej —
„FARBOBLASK“ —
Kraków - Podgórze
Kalwaryjska 29 Te-
lefon 149-79.

POŃCZOCHY jedwab-
ne 1.45, reformy jed-
wabne 1.50, kombina-
cje jedwabne 2.40, rę-
kawiczki skórzane rę-
cznej roboty 5.50, —
tylko w najtańszej fir-
mie Magazyn Polski,
Kraków, Długa 50. —
5412kr

NIEBYWAŁA
OKAZJA: Koszule
męskie, wykwitne —
krój wiedeński tylko
7.25. Magazyn Polski.
Kraków, Długa 50. —
5412kr

SWETRY ostatnie
nowości w cenie re-
klamowej 6.90. Maga-
zyn Polski, Długa 50
5412kr

DLA BIEDNYCH
dzieci 1.000 swetrów
dziecinnych po 50 gr.
ofiaruje firma Maga-
zyn Polski, Kraków
Długa 50. 5412kr

ZAMIEJSCOWYM
wysyłamy odwrotną
pocztą po otrzymaniu
zadatku zł. 2.50 — od-
sprzedawcom rabat.
Magazyn Polski, Kra-
ków, Długa 50. —
5412kr

KRAWATY najtaniej —
największy wybór poleca
Wytwórnia Krawatów —
„Eros“, Kraków, Rynek
L. 9 (Pasaż Bielaka).

FUTRA damskie, —
męskie, własnego wy-
r. ! u według najnow-
szych żurnali — po
cenach przystępnych
poleca HALPERN —
SENACKA 9 — (róg
Grodzkiej). 5546kr.

Lokale

NAROŻNY lokal
sklepowy z wystawą
magazynem do wyna-
jęcia. Telefon 119-65

W ELEGANCKIM, —
INTELIGENTNYM
domu komfortowym po-
kój z całodziennem
lub częściowem utrzy-
maniem dla odpowied-
niej osoby. Tel. 138-03
od 11—1 i 3—5. —
3454g

DO WYNAJĘCIA
eklep frontowy ew. z
urządzeniem. Staro-
wiślna 52 od 1 listo-
pada. Tamże maga-
zyn do wynajęcia. —
Wiadomość u dozorca
5552kr

SKLEP (dotychczas
artykuły gospodarcze)
na każdy dział do wy-
najęcia przy ul. Bar-
skiej. Wiadomość Nass
Dębniaki, Zamkowa 4.
3504g

Wzrost i wychowanie

WPISY

na koncesjonowane
KURSY HANDLOWE
FEINBERGA.
Starowiślna 28, co-
dziennie. Kursy Fein-
berga celują w naucza-
niu: księgowości, ko-
respondencji,
KALIGRAFJI, steno-
grafji
MASZYNOPIŚMA nie-
micckiego i t. d.
5158kr

WPISY NA KOEDU
KACYJNE KURSY
HANDLOWE GRY-
SZPANA ul. Sarego
Nr. 12 codziennie. —

ANGIELSKIEGO
KARMEL
KOLETEK 3.

Zdziejowiska

ZAKOPANE. Znan-
y pensjonat „JURAND“
Chałubińskiego obni-
żył NA OKRES
ŚWIĄTECZNY znacz-
nie ceny. Pokój z u-
trzymaniem 5 zł. dzien-
nie. Kuchnia wykwia-
tna, rytualna. Towa-
rzystwo zapewnione.
Zarząd. 5335kr



Wydawn. Żyd Szkoły Handlowej w Krakowie
Dr. SAMUEL STENDIG
POLSKA a PALESTYNA
(Stosunki wzajemne w dobie obecnej)
Z treści: I. Podłoże stosunków. Oblicze
emigracji. Deklaracje Rządu. Komitet
„Pro Palestyna“. Palestyńskie Kadencje.
Polska o Palestynie
II S/S Polonja. Komunikacja lotnicza.
Polska Kasa Opieki Placówki handlowe.
Eksport polski i argi. Lewantynskie 1934
Wystawa polska. Żydostwo polskie
a Palestyna.
Warszawa 1935. Cena książki Zł. 1.50.
Do nabycia w księgarni
J. Neumanu, Kraków, Stradom 13.

PRENUMERATA: w Krakowie z odno-
szeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
z granicą z przesyłką pocz. „ 7'50 „ 22'50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w
tekście i nadesłaniem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łam-
nów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia dro bne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—, Nadesłane 0'75. — Za tekstem
6'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Grati-
lacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia słupne i zaręczynowe
Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsy-
dry) do 60 mm. w I. lamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%
za druk kolorowy 50%.